

GŁOS

**KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE**

Nr 10/2009 (2311) Rok L 8.3.2009

1959 - 2009
50 lat
Głosu Katolickiego

*Dzisiaj same tylko dziewczyny?
Bo niewieści żywiot
łagodzi obyczaje świata*



1,55€ **TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

fol. T. Frankowski



Przeszłość nie zawsze była dla nich sielanką. Są poranieni i wiedzą, że grzech im w życiu ciąży, ale nie chcą, by ciągle im o tym przypominać.

Różna była ich droga do Koniakowa. Czegoś musiało im brakować w zwyczajnym duszpasterstwie, skoro zdecydowali się jeździć na rekolekcje. - Jeśli zostaliśmy wychowani w wierze, prędzej czy później musimy wrócić do Pana Boga - przekonuje Adolf. - Nie ma innej drogi. Bóg się upomni o każdego.

TĘSKNOTA NIE POZWALA ZASNAĆ
Zaczął się od Franciszka i Ireny Lukoszków. Od lat byli związani z ruchem oazowym, jeździli na rekolekcje, tam też poznali ks. Jarosława Ogrodniczaka. - Jako małżeństwo sakramentalne z czwórką dzieci staraliśmy się żyć zgodnie z wiarą - mówi Irena. - Gdy obserwowaliśmy sytuację związków niesakramentalnych, było nam przykro. - Ta myśl dojrzewała w nas kilka lat - dodaje Franek. - To się nie stało automatycznie. Przez ten czas stawialiśmy sobie pytanie, z której strony ugryźć problem. Próbowaliśmy najpierw znaleźć miejsce, gdzie takie duszpasterstwo jest prowadzone. Dotarliśmy do Poznania, potem w naszej parafii stworzyliśmy grupę, w której przez kilka lat trwały spotkania. Proboszcz dał nam listę mieszkań, do których powinniśmy pójść z zaproszeniem. Niektórzy odmawiali, ale na spotkania przychodzili także ci, którzy wcześniej doznali w Kościele przykrości. Owocem są białe małżeństwa. Ludzie, żyjąc pod jednym dachem, decydują się na czystość, by móc przyjmować Komunię św. - Tęsknota za Panem Bogiem przyprowadziła nas do duszpasterstwa - mówi Adolf. - Długo szukałem takiej formy w różnych miejscach. - Ja szukałam w Internecie - dodaje Sylwia. - Na jednej ze stron trafiłam na dom rekolekcyjny w Koniakowie, ale wcześniej koleżanka podpowiedziała, że jest tam ks. Ogrodniczak, który się tym zajmuje. Chcieliśmy zobaczyć, jak to wygląda. Konfrontacja naszych oczekiwań z rzeczywistością rekolekcyjną nie wypadła najlepiej. Sądziłyśmy, że zostaną nam

podpowiedziane jakieś rozwiązania, a wszystko miało polegać na zawierzeniu Bogu. To nie było łatwe. Pojechałam tam z mężem, ale dziś wiem, że pozostaniemy recydywistami, łatwo nie odcepimy się od księdza.

SZEROKIE RAMIONA

Krystyna i Franek pochodzą z Żor. - W związku niesakramentalnym jesteśmy 20 lat, a od półtora roku żyjemy w białym małżeństwie. Przed laty w audycji radiowej usłyszałam o jakiejś formie duszpasterstwa dla par takich jak my, ale nie zdążyłam zanotować numeru telefonu. W jednej z parafii usłyszeliśmy ogłoszenie, że będzie spotkanie dla małżeństw niesakramentalnych. Od razu było dla nas jasne, że chcemy tam być. Spotykaliśmy się przez ponad dwa lata z ks. Damianem Jarnotem, który dał nam namiary na Koniaków. Baliśmy się, że kiedy ksiądz odejdzie z parafii, nasza przygoda z Panem Bogiem się skończy. W krypcie katowickiej katedry chodziliśmy na spotkania z ks. Czermińskim, który widział naszą tęsknotę za Eucharystią. - Porozmawiajcie z waszym proboszczem - przekonywał. Było nam przykro, że musimy trwać w takiej sytuacji. Poprosiliśmy o możliwość przystępowania do Komunii św. Udało się - opowiada Krystyna.

Dla Franka najtrudniejszy podczas rekolekcji był temat przebaczenia osobie, z którą się rozstał. - To było dla mnie najmocniejsze przeżycie - mówi. - Świadcstwo ludzi gotowych do przebaczenia zrobiło na mnie niesamowite wrażenie.

Ludzie żyjący w związkach niesakramentalnych mają poczucie winy i potrzebują przebaczenia. Z jednej strony muszą się otworzyć na drugiego człowieka, z drugiej przebaczyć także sobie. Tu nie do przecenienia jest rola kapłana.

- Zaangażowanie kapłana jest nieodzowne. On musi czuć ten temat, to musi wyjść z niego. Musi czuć potrzebę, że nam trzeba jakoś pomóc. Jeśli nasze spotkania od-

bywały się częściej niż to było przewidziane, to dlatego, że my ich potrzebowaliśmy. Na początku mieliśmy się spotykać dwa razy w roku, przed świętami wielkanocnymi i Bożego Narodzenia. Ale potrzebowaliśmy częstszych spotkań, a ksiądz to doskonale wyczuł. Czuliśmy się kochani i potrzebni. Większość z nas to ludzie głęboko poranieni. Na naszym życiu odcisnął się grzech, dlatego potrzebujemy przytulenia. Może nie trzeba nam mówić na samym początku, że zgrzeszyliśmy, bo przecież, jeśli przychodzimy na rekolekcje, to zdajemy sobie z tego sprawę. Ale jeśli na ten grzech i nasze rany nałoży się miłość duszpasterza, chęć niesienia pomocy, nigdy nie zapomnimy, że jednak nie zostaliśmy odrzuceni i potępieni - przekonuje Krystyna.

Uczestnicy koniakowskich rekolekcji ze łzami w oczach wspominają błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Nie mogą przyjmować Komunii, ale dzięki temu odczuwają wielką bliskość Pana Boga. - On zdaje się wtedy mówić każdemu z nas - od grzechu, który popełniliśmy, ważniejsza jest moja miłość. Kocham cię taką, jaka jesteś. To wystarczyło, by Bóg działał w nas - mówi Krystyna.

RECYDYWA CZY AWANGARDA?

Dla Sylwii jest naturalne, że nie może przystępować do Komunii św. - Dlatego naturalne jest też, że szukamy innych okazji do pogłębienia swej relacji z Panem Bogiem - mówi. - Można przestać chodzić do kościoła. Po jakimś czasie człowiek się nawet uodporni i to mu przestanie przeszkadzać. Ale ja bym tak nie potrafiła.

Sylwia zawsze była związana z Kościołem. Kiedy w jej życiu zdarzył się rozwód, wiele się pokomplikowało. - Córka poszła do wczesnej Komunii św. Wtedy żyłam jeszcze w związku sakramentalnym. Kiedy przyszedł moment pierwszej Komunii syna, musiałam to okupić łzami. W parafii był taki zwyczaj, że jeśli małżonkowie nie żyją w związku sakramentalnym, wówczas w przeciwnieństwie do rodziców żyjących w związkach sakramentalnych, podchodzą do ołtarza z dziećmi i nie klękają. Muszą tak stać, kiedy dziecko klęczy i przyjmuje Pana Jezusa. Przecież wtedy wszyscy ludzie w kościele mogą się dokładnie zorientować w naszej sytuacji. Jak można nas tak stygmatyzować? Ksiądz nas zna, mogliśmy przynajmniej klęknąć z dziećmi, by kapłan zrobił nam na czole znak krzyża.

Ks. Ogrodniczak: - To są ludzie, którym nie wystarcza przychodzenie do kościoła co niedzielę. Oni chcą czegoś więcej. Mówią o sobie recydywiści, a bardzo wielu z nich jest awangarda Pana Boga. Modlą się, czytają słowo Boże.

- Kiedy widzę w jakimś kapłanie opór wobec duszpasterstwa ludzi żyjących w związkach niesakramentalnych - mówi Irena Luboszek - biorę do ręki *Familias consortio* i czytam.

Ciąg dalszy na str. 11

Telegram z... próbówki

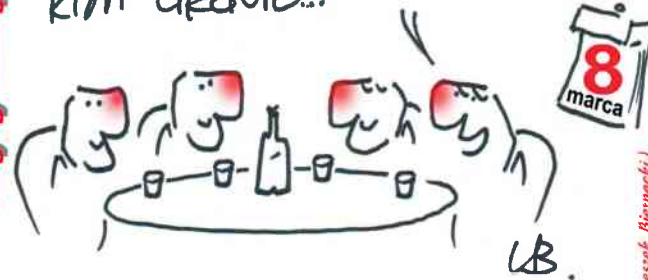
8 marca 2009



Dożyliśmy dość dziwnych czasów i to bynajmniej nie z powodu modnego ostatnio globalnego kryzysu, albo ocieplenia klimatu. Chodzi o coś znacznie groźniejszego dla ekosystemu i przetrwania ludzkości, bo o naszą tożsamość... człowieka. A właściwie nawet o jej zanikającą, heteroseksualną, damsko-męską dwoistość. Jest ona bowiem coraz energiczniej, i to z obu stron płciowej barykady, zwalczana, poddawana w społeczno-biologiczną wątpliwość i przedefiniowywana w imię chorej tolerancji... Tak aby w końcu doprowadzić naszą biedną gatunkową świadomość (i praktykę) do jakiegoś mdłego obojactwa, do zrównywania męskiego i niewieściego sposobów myślenia, kochania, w końcu - i pełnionych w życiu ról. A stąd do wyginiecia próbówkowej, zmutowanej cywilizacji zniewieściałych mężów, mono- i homoparentalnych związków już tylko krok. (P.O.)

Z satyrycznej teki L.B.

- ABY NIE RYZYKOWAĆ NIE-PRZYJEMNYCH INCYDENTÓW PRZY STOLE UCZCI MY DZIS TO ŚWIĘTO WYŁĄCZNIE W MĘSKIM GRONIE...



DZIEŃ KOBIEC

(rys. Leszek Biernacki)

Czy ekonomia jest nauką?

Bogdan Usowicz



foto. s. J. Korycińska

Smiem twierdzić, że w niewielkim stopniu. Nie trzeba być ekonomistą, by stwierdzić, że w gospodarce i finansach źle się dzieje. Tymczasem wypowiedzi „uczonych w gospodarce” zdają się tylko pogłębiać chaos. Przeciętny obywatel, uzbrojony tylko w aparat logicznego myślenia, po lekturze analiz dojdzie zapewne do wniosku, że to wszystko nie jest warte funta kłaków.

Wszyscy na przykład biadolą nad spadkiem wartości złotych. W telewizyjnych „Wiadomościach” zaproszony ekspert tłumaczy, że jej zjazd po równi pochyłej spowodowały dane makroekonomiczne z Węgier. Zaglądam do relacji kursów złotych i forinta i okazuje się, że nasza waluta traciła także do... waluty węgierskiej. Nikt nie zdążył zapytać eksperta, dlaczego dane z Budapesztu wywołują więcej zamieszania nad Wisłą niż nad Dunajem.

Inny obrazek. Kolejny ekspert powołuje się na Deutsche Bank, który twierdzi, że nie ma się co martwić spadkiem wywołanym spekulacjami, bo złotówka jest niedoszacowana o około 15%. Odliczam 15% od aktualnego kursu i wychodzi na to, że wcześniej przez wiele miesięcy była... mocno „przeszacowana”. Ale nikt o tym nie mówił.

Media serwują obrazki tych, którzy na niskim kursie złotych tracą. Importerów, posiadaczy kredytów w obcych walutach, firm, które skusiły się na tzw. „opcję walutową”. Tymczasem każdy kij musi mieć dwa końce i z pewnością zyskują tu eksporterzy (ci bez „opcji”), Polacy pracujący za granicą, handel przygraniczny. Spadają też koszty produkcji krajowej dla zagranicznych firm, a co za tym idzie, nie musi dochodzić do zamykania ich produkcji i będzie mniejsza skala zwolnień.

Ciąg dalszy na str. 7

Na drodze do euro (3)

Wojciech Turek

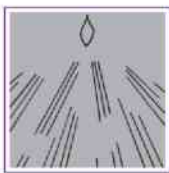
cudów
nie będzie



Przez kilka tygodni wstrzymywałem się z komentarzem poświęconym wejściu Słowacji do strefy euro. Trzeba było poczekać na relacje tych, którzy „tam byli, miód i wino pili”.

Relacje już są. Zmieniła się nie tyle Słowacja, co sama Polska. Wskutek skokowej deprecjacji naszej waluty, niemal z dnia na dzień zrobiło się na Słowacji za drogo dla Polaków. Będzie to miało, musi mieć, reperkusje gospodarcze. Słowację pociągnie w dół recesja w strefie euro. Nie przybędzie nowych inwestycji, nie zwiększy się wymiana handlowa, za to zmniejszy się ilość turystów (sektor znaczący dla Słowaków) i zmniejszy popyt wewnętrzny, generowany m. in. przez Polaków, dokonujących zakupów na niegdyś taniej Słowacji. Słowacja miała niesamowite szczęście w nieszczęściu. Weszła do strefy ERM2 (przedsiönka euro) w okresie rekordowej płynności na rynkach i najlepszych sentymentów do rynków wschodzących, szczególnie zaś dla nowych członków Unii Europejskiej. Przyjęła euro dosłownie w ostatniej chwili. Znajdujące się w ERM2 kraje bałtyckie, muszą wyzywać się własnych rezerw, by utrzymać sztywny kurs swych walut i mają ze spełnieniem tego warunku ogromne trudności. Ci, którzy mówią, że Polska popełniła błąd, nie wchodząc do ERM2, nie mają racji. Polska powinna trzymać się jak najdalej od strefy euro, do czasu aż sytuacja na światowych rynkach finansowych wyklaruje się i kraje euro wyjdą z recesji. Forsowanie - wbrew oczywistym faktom - przez Platformę Obywatelską wspólnie z SLD koncepcji rezygnacji z własnej waluty, świadczy o rażącej ignorancji naszych elit politycznych. Donald Tusk, który niedawno jeszcze nie dostrzegał w Polsce kryzysu, uczył się euro jak przysłowiowy „rzep psiego ogona”.

Ciąg dalszy na str. 6



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

EWANGELIA

Mk 9,2-10

Słowa Ewangelii wg św. Marka

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 22,1-2.9-13.15-18

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyni mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twój zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu.

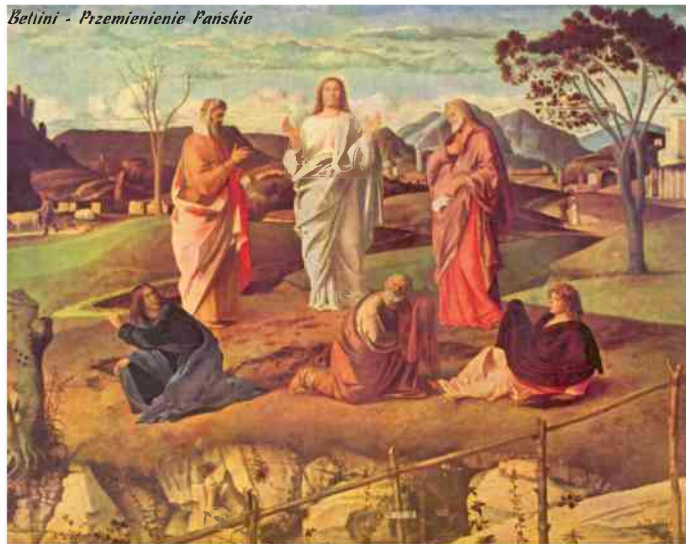
DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,31b-34

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałyby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czy Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Bellini - Przemienienie Pańskie



nich. Jego odzienie stało się lśniące białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”.

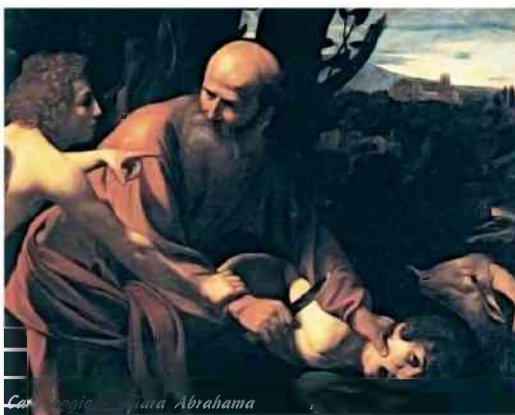


To jest mój Syn umiłowany - Jego słuchajcie!

W drugą niedzielę Wielkiego Postu liturgia przypomina nam dobrze znane opisy ofiary Abrahama oraz przemienienia Pańskiego. Trzeba się dobrze wsłuchać w treść tych ważnych scen z Pisma Świętego. To nie tylko sucha relacja wydarzeń sprzed wielu wieków, ale przede wszystkim zaproszenie do zastanowienia się nad tym, jaka jest nasza wiara w Boga i na czym ona polega.

Zbyt często nasza wiara sprowadza się do pewnych opinii o Bogu. Wierzymy, że istnieje, być może znamy kilka formułek z katechizmu, ale za tym wszystkim nie idzie nasze postępowanie. Postawa Abrahama powinna nas zmusić do refleksji. Pewnego dnia słyszy on głos Boga, który nakazuje mu opuścić rodzinne miasto i udać się w nieznanym kierunku. Tak też czyni. Wiara Abrahama polega na tym, że nie tylko słucha, ale - co ważniejsze - wypełnia on wolę Boga. Wiara to wsłuchiwanie się w głos Boży i przemierzanie nieraz niełatwych życiowych ścieżek. To podążanie drogami, które nie zawsze można przewidzieć, ale które są zgodne z wolą Bożą. Nie jesteśmy jednak na nich sami, jest z nami Bóg, któremu trzeba zaufać, tak jak to uczynił Abraham. On bezgranicznie zaufał Bogu. Pewnego dnia

Bóg wystawił go na ciężką próbę, żądając, by złożył Mu w ofierze swego jedy-



nego syna. Abraham był gotów to uczynić. Zakończenie tej historii jest nam do-

brane znane: Bogu nie podobają się ofiary z ludzi.

Abraham był człowiekiem wiary. Podobnie jak trzej uczniowie Jezusa, o których mówi Ewangelia o przemienieniu Pańskim: Piotr, Jakub i Jan. Uwierzyli Jezusowi i dlatego pełni entuzjazmu poszli za Nim. Ten entuzjazm został przyciszony, gdy Chrystus po raz pierwszy zapowiedział swą mękę i śmierć. Pewnie nie cieszyli się, kiedy ich samych zachęcał do wzięcia krzyża, by Go naśladować. Wiara wspomnianych uczniów została wystawiona na próbę. Przemienienie Pańskie przyczyniło się zapewne do tego, że wyszli z tej próby zwycięsko. Z czasem zrozumieli, że wiara to również dni ciężkiego doświadczenia i próby. A po tym, jak Chrystus powstał z martwych, przekonali się, że wiara prowadzi do zwycięstwa, bo prowadzi do zmartwychwstania.

Przeżywając okres Wielkiego Postu, wsłuchajmy się w słowa wypowiedziane przez Ojca w czasie przemienienia na górze: **To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie**. Naszym obowiązkiem jest posłuszeństwo Chrystusowi. To nie tylko zapoznanie się z Jego życiem i słowami zawartymi w Ewangelii, ale przede wszystkim naśladowanie Go w codzien- → ↗

→→nym życiu. Zauważmy, że Chrystus udał się na górę, by się modlić. Wspomniana góra stała się miejscem obecności Boga, a Jezus przemienił się w czasie żarliwej modlitwy.

Wielki Post jest dla nas zaproszeniem, byśmy poświęcili więcej czasu na modlitwę. Okazją do tego może być udział w Mszy Świętej i nabożeństwach wielkopostnych (Droga Krzyżowa, Gorzkie



Droga Krzyżowa (fot. T.S.)

Żale). Zawsze więcej czasu możemy poświęcić na modlitwę w domu. Pamiętajmy jednak o tym, by w czasie modlitwy wystarczająco się wyciszyć. W naszej modlitwie nie może zabraknąć milczenia, to przecież okazja do tego, by wsłuchać się w głos Boga. Nawet jeżeli modlitwa nie doprowadzi nas do takiej przemiany, jakiej dostąpił Chrystus, to na pewno przyniesie nam wewnętrzny spokój i doda siły do kroczenia drogi wiary.

Okres Wielkiego Postu jest dla nas okazją, by zastanowić się, jaka jest nasza wiara w Boga, czy jest ona podobna do wiary Abrahama. Przykład Abrahama powinien nas zmusić do postawienia sobie pytań dotyczących wiary: czy jesteśmy gotowi wszystko poświęcić Bogu oraz podejmować wysiłki, by walczyć ze złymi skłonnościami i przyzwyczajeniami? Czy jesteśmy w stanie zaakceptować słowo Boże, żyć według niego, nawet jeżeli wydaje się nam to trudne i dziwne? Niech czas Wielkiego Postu będzie dla nas okazją do pogłębionego rachunku sumienia w tym względzie.

Liturgia Słowa drugiej niedzieli Wielkiego Postu zwraca się do nas z ważnym apelem. Zachęca nas do zastanowienia się nad naszą wiarą w Boga i do wysiłków nad jej pogłębieniem, by stała się podobna do wiary Abrahama oraz Piotra, Jakuba i Jana. Nawet w chwilach bardzo trudnych, kiedy wiara zostaje poddana próbie, Bóg oczekuje naszego całkowitego zaufania. Pamiętajmy również, że Bóg dochowuje swych obietnic. Święty Paweł zapewnia nas: **Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować?**

Ks. Jarosław Kucharski

Tematy na Wielki Post

Ks. Ksawery Sokółowski

Jak spowiadać się i przebaczać?



Odpowiedź na pytanie o konieczność pośrednictwa Kościoła, jego kapłanów w sakramencie pokuty, należy poprzedzić uwagą, że to Bóg, a nie my, ma prawo ustanawiać warunki, na podstawie których pojednanie z Nim mogłoby się dokonać. Należy do nich wyznanie grzechów przed kapłanem i otrzymanie od niego rozgrzeszenia.

Kiedy bowiem wyrządziłeś komukolwiek jakąkolwiek krzywdę, nie ty podyktujesz warunki, na podstawie których mógłbyś uzyskać jego przebaczenie, lecz on. Jeżeli naprawdę uznasz swoją winę, daleki będziesz od stawiania własnych. Choćby były trudne - przyjmiesz je pokornie. Jeżeli nie jesteś z tych, którzy sami siebie łatwo rozgrzeszają z największych nawet podłości, to przyznasz, że dopiero świadomość otrzymanego przebaczenia daje ci prawo do uznania jakiegoś incydentu za niebyły, za przebaczony. Bowiem słów przebaczenia nikt nie może wypowiedzieć sam do siebie lub w czyimś imieniu. Nawet gdybyś wiedział, że druga strona daruje ci zaciągnięty dług i wybaczy winę, nie masz prawa słów przebaczenia w jej imieniu wypowiedzieć sam do siebie. Może je do ciebie wypowiedzieć jedynie ten, przeciwko komu zawińiesz, względem kogo zaciągnąłeś dług czy nie dopełniłeś powinności. Musisz je usłyszeć wyraźnie od tego, komu wyrządziłeś krzywdę. Przede wszystkim od Boga - od tych, którym udzielił takiego pełnomocnictwa.

Rachunki mają zaś to do siebie, że sposób ich uregulowania musi zostać przyjęty przez obie strony. Przypatrzymy się więc wszystkim warunkom, na jakich Bóg, Sumienie Sumień, proponuje nam nie tylko odpuszczenie win, pojednanie

się z sobą, ale i coś więcej. Kościół sformułował je w pięciu punktach, dla których nietrudno znaleźć uzasadnienie w Piśmie św. i we własnym rozumie. Sprowadzają się one do:

1) rachunku sumienia - czyli pracy nad rozróżnianiem dobra i zła w swoim postępowaniu;

2) uświadomienia sobie wielkości popełnionego zła i wzbudzenia głębokiego żalu za to, że staliśmy się jego autorami czy choćby współtwórcami;

3) postanowienia poprawy, czyli podjęcia wszelkich skutecznych środków zabezpieczających nas przed ponownym wejściem na jego ścieżki;

4) szczerego wyznania swych win przed wspólnotą Kościoła, czyli ukorzenia się przed Bogiem i przed braćmi z prośbą o przebaczenie;

5) pełnego zadośćuczynienia Bogu i bliźnim za wyrządzoną im krzywdę.

Biorąc pod uwagę, iż warunki te dotyczą wszelkiego rodzaju przestępstw, nie można powiedzieć, aby były zbyt surowe czy zbyt ciężkie do spełnienia. Powiedziałbym raczej, że są one zadziwiająco łagodne, choć wymagają wejścia na drogi pokory i szczerości, a przede wszystkim woli życia w prawdzie, miłości i sprawiedliwości. Zauważmy, że ludzka sprawiedliwość jest bardziej wymagająca i surowa, bowiem odpokutowanie niejednej z wyrządzonych krzywd warunkuje odbyciem dotkliwej kary pozbawienia wolności, a nawet posuwa się do pozbawienia przestępcy życia.

Po spełnieniu tych warunków uwikłany w największe nawet zło człowiek, choćby skazany na najcięższe kary przez ziemskie trybunały, może mieć nie tylko nadzieję, ale pewność, że zostanie uniewinniony przez Trybunał Sumienia Świata. Może mieć pewność, że popełnione przez niego zło nie będzie się za nim ciągnąć jak złowroga smuga cienia, jak czarna chmura skazująca go na dalsze brodzienie w oparach zła, nie będzie pożerać kolejnych warstw jego duszy jak złośliwy rak, lecz że otrzyma od Pana Życia nowe serce i nową duszę (Ez 18,31).

Dlatego niejednen z posłańców Boga do rozgłaszania tej dobrej nowiny wśród ludzi pytał jak Ozeasz: „Któż jest tak mądry, by pojął drogi miłosierdzia Pana?” (Oz 14,10). Jonaszowi, niechętnemu podjęcia się misji zawrócenia mieszkańców Niniwy ze szlaków zła, tłumaczył Bóg: „Ty żałujesz zniszczonego bluszcza, którego ani nie sadziłeś, ani nie pielęgnowałeś (...), a Ja miałbym nie przepuścić Niniwie, wielkiemu miastu, w którym jest więcej niż 120 tys. ludzi (...) i była wiele?” (Jo 4,10-11).

Dokończenie na str. 9



z Kraju

- Na terenach granicznych doszło do spotkania prezydentów Polski i Słowacji. Lech Kaczyński odznaczył Ivana Gaszparovicia Orderem Orła Białego.
- W Krakowie odbył się szczyt NATO. Zadnych uzgodnień nie było. Szczyt pokazał raczej różne oczekiwania różnych krajów co do przyszłości i kształtu paktu. USA poprosiły Polskę o poczekanie na ostateczną decyzję w sprawie tarczy antyrakietowej.
- W Warszawie zorganizowano inscenizację zamachu na szefa SS gen. Franza Kutschera dokonanego przez 12 żołnierzy AK. Była to część upamiętnienia 65 rocznicy tych wydarzeń.
- IPN odmówił Wałęsie dostępu do akt z początków lat 70-tych. Byli agenci mają zakaz oglądania swoich akt. Wałęsa zapowiada zaskarżenie tej decyzji powołując się na status pokrzywdzonego, który uzyskał kilka lat temu w sądzie.
- IPN postawił zarzuty dwójce wysokich oficerów Komendy Głównej MO, którzy utrudniali śledztwo w sprawie zabójstwa przez milicjantów w 1983 roku Grzegorza Przemyska.
- Publikacja IPN ujawnia nazwiska agentów z najbliższego otoczenia ks. Popieluszki. Bolesną wiadomością był fakt, że na liście agentów SB znalazło się także nazwisko ks. Przekazińskiego, uważanego za przyjaciela ks. Jerzego.
- Na czele Stronnictwa Demokratycznego stanął b. polityk PO, b. prezydent Warszawy Paweł Piskorski. Zachowujące ciągłość jeszcze z czasów PRL SD ma spory majątek i struktury. Piskorski jak widać zostaje „rzemieślnikiem”.
- Przykład manipulacji. Prasa donosi o kontroli sądu i urzędu podatkowego w Fundacjach związanych z działalnością Radia Maryja. Według mediów „fundacje od lat zdecydowaną większość pieniędzy (ok. 80%) wydają nie na szlachetne cele, zapisane w statucie, ale na robienie interesów, takich jak telewizja Trwam, prowadzenie księgarni, prywatnego gimnazjum i liceum, czy Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej”. Ciekawe co to jest ten „szlachetny cel”?
- Wałęsa przegrał proces z Wyszowskim i musi zapłacić 7,5 tys. zł za nazwanie działacza „małą z brzytwą” i „chorym debilem”.
- Nowym rzecznikiem rządu został polityk PO Graś. Zastąpi mało widzialną Agnieszkę Liszkę. Wygląda na to, że premierowi przyda się w zderzeniu z kryzysem jakiś... bufor.
- Padła propozycja nazwania Stadionu Narodowego w Warszawie imieniem Ryszarda Siwca, który w tym miejscu w czasie komunistycznych dożynek dokonał samospalenia na znak protestu przeciw interwencji Układu Warszawskiego

w Czechosłowacji. Ministerstwo Sportu woli nadać stadionowi jakąś nazwę związaną ze sponsorem, a imię Siwca otrzyma najwyższą biegacza do stadionu ulica.

□ Co drugi ankietowany Polak jest gotowy zgodzić się na obniżkę pensji w swoim zakładzie, by ratować miejsca pracy.

□ Nowy kierunek rządowej propagandy - gdybyśmy mieli euro, nie byłoby kryzysu. Nowy aksjomat podziela już podobno 90% Polaków. Za brak euro winny jest rzecz jasna PiS. Tymczasem rząd PiS odziedziczył po Belce deficyt, który nie pozwalał wejść do poczekalni euro o nazwie ERM2, a poza tym w krajach strefy euro kryzys ma się też całkiem dobrze, a może nawet lepiej. Przeciw pospiechowi we wchodzeniu jest prezydent Lech Kaczyński. W czasie antyszambrowania w ERM2 będziemy narażeni na spekulacje walutą jeszcze bardziej, a po drugie rząd pozbawia się dodatkowego narzędzia sterowania gospodarką.

□ Tymczasem rząd ujawnił, że rozpoczął już rozmowy z granicą o wejściu do poczekalni na euro, czyli ERM, który przewiduje system sztywnego związania złotówki z euro. Prezydent nic o tym nie wiedział.

□ Nie tylko nie ma obiecanych cudów, ale jeszcze rzeczywistość skrzeczy. W szpitalach brakuje leków na wybudzanie pacjentów po operacjach. Autostrad też nie będzie, a przybędzie tylko fotoradarów, wojsko wstrzymuje nabór do zawodowej armii, bo nie wiadomo na ilu żołnierzy wystarczy pieniędzy w budżecie, policjanci mają chodź piechotą, itp.

□ Kancelaria premiera została skazana w sądzie na grzywnę za raport Pitery na temat CBA. Zaznajomić się z raportem chciał obywatel, który decyzję odmowną zaskarżył. W sądzie okazało się, że jest tylko wersja utajniona później przez premiera, a część nie utajniona zniszczono. Taki blamaż, że trzeba było to ukryć...

□ Bank Goldman Sachs przyznał się do spekulacji złotówką, przy okazji dostało się i Marcinkiewiczowi, który pracuje jako doradca tej instytucji.

□ W obronie złotówki wystąpił sam premier, ujawniając od jakiego poziomu będzie ona broniona. Uznano to powszechnie za kardynalny błąd, więc do obrony przystąpiono następnego dnia. Jeszcze dalej poszedł szef gabinetu politycznego premiera Nowak, który stwierdził, że jeśli nikt nie wykupi naszych obligacji to Polskę czeka bankructwo. Ewentualni kupcy już zacierają ręce...

□ Bezrobocie w styczniu wzrosło do rekordowego poziomu 10,5%. Wg ekonomistów nie da się tego uzasadnić tylko trendem sezonowym.

□ Słabszy kurs złotówki wywołał nową falę nadgranicznych zakupów. Towary wykupują Litwini, Słowacy i Niemcy.

□ W wieku 79 lat zmarł znany malarz i grafik Franciszek Starowieyski.

Ciąg dalszy ze str. 3

cudów nie będzie

Dawny liberał i entuzjastyczny zwolennik euroregionalizacji, nie potrafi w ogóle rozumować w kategoriach interesu narodowego. To najślabszy i najgorszy, a jednocześnie - o paradoksie! - najpopularniejszy premier w dwudziestoletniej historii Polski niepodległej.

Polska nie popełniła błędu, nie spiesząc się z przyjęciem euro, ale popełniła kardynalny błąd znacznie wcześniej, nie rozwijając własnej myśli gospodarczej i nie prowadząc niezależnej polityki gospodarczej. Przyglądając się dokonującej się na naszych oczach dramatycznej deprecjacji polskiej waluty, po raz kolejny widać jak na dłoni, od jakiego stopnia uzależnienia doprowadziły Polskę rządu „modernizatorów”, „prywatyzatorów” i doktrynalnych monetarystów. Teraz już wiemy, że przyczyną aprecjacji złotego w latach 2004-2008 nie był napływ pieniędzy od Polaków pracujących zagranicą, ani rozwój gospodarczy, ani wejście do grona członków Unii Europejskiej. Przyczyną aprecjacji była jedna: napływ kapitału spekulacyjnego. Gdy kapitał zaczął odpływać z powodu załamania systemu bankowego w Europie i Stanach Zjednoczonych, złotówka zaczęła spadać w tempie przypominającym *casus* Islandii. Nagle okazało się, że złoty był „najmocniejszą walutą na świecie” jedynie z tego powodu, że NBP utrzymywał przesadnie wysokie stopy procentowe, dzięki czemu pompowanie pieniędzy do Polski przynosiło kapitałowi zagranicznemu krociowe zyski. Teraz, gdy kapitał spekulacyjny zaczął uciekać, spadający kurs złotego zaczął zagrażać stabilności całej naszej gospodarki. Co będzie dalej, czas pokaże. Na razie nie widać, by NBP wyciągał właściwe wnioski. Nowy prezes jest doktrynalnym antymonetarystą, więc tnie stopy procentowe z taką gorliwością, z jaką niegdyś Leszek Balcerowicz je podnosił, robiąc przy tym srogą i mądrą minę. A przecież jest oczywiste, że jedynie perspektywa wyższych niż w innych krajach stóp procentowych, może zatrzymać w Polsce przynajmniej część kapitału, albo spowolnić tempo jego odpływu.

Oslabienie wartości złotego, ma swoje dobre strony. Nie przesadzałbym z narzekaniem na wzrost wartości naszego zadłużenia. Oczywiście, trzeba było się nie zadłużać z taką nonszalancją, ale to jeszcze nie katastrofa. Słabsza złotówka czyni Polskę krajem atrakcyjnym dla inwestorów, cieszy naszych eksporterów, wzmacnia popyt wewnętrzny, turystykę, cieszy rolników i wszystkich korzystających z dotacji unijnych. Na zakupy do Polski jeżdżą już nie tylko Słowacy i Niemcy (znowu), ale również Litwini, którzy muszą utrzymywać wysoki kurs swej waluty. Byle tylko ustabilizować kurs złotego, a gospodarka Polski szybko wejdzie w fazę wzrostu, co samo w sobie ➔➔

Ciąg dalszy ze str. 3

Czy ekonomia jest nauką?

Kilka osobnych słów warto poświęcić głównym dziś opcjom walutowym. Nie było to nic innego jak namiastka wprowadzenia euro. Firmy podpisywały z bankami umowę o sztywnym kursie złotówki i euro. Banki skupowały euro po sztywnym kursie, który był w danym czasie korzystny dla firm. Zabezpieczało to przed różnicami kursowymi, ale kiedy euro zdrożało, owe firmy teraz muszą sprzedawać euro zbyt tanio. Próba wyeliminowania ryzyka w transakcjach skończyła się źle. Tymczasem biznes bez ryzyka nie istnieje. Winny jest tu zresztą rząd, który przez wiele miesięcy oszukiwał, że sytuacja jest świetna i złotówka będzie się dalej tylko umacniała. W kraju trwa ożywiona dyskusja nad tym, czy obecność w strefie euro uchroniłaby nas przed kryzysem. Kryzys jednak wcale nie omija krajów „16”. NBP uważa, że wejście do tzw. ERM 2 (przedziona euro), czyli związanie kursów krajowej waluty z euro, naraziłoby nas na jeszcze większe spekulacje złotówką. Inni twierdzą, że trzeba uciekać do strefy euro jak najszybciej. Podaje się tu przykład Słowacji. Spekulacji tamtejszą koroną rzeczywiście nie ma, bo i ona sama nie istnieje, ale nikt nie ma też wątpliwości, że obecne kłopoty państw nadbałtyckich biorą się po części właśnie z wejścia tych krajów do ERM. I komu tu wierzyć?

Zachowanie i poglądy ekonomistów wydają się zależne od instytucji, dla których oni pracują. Ekonomiści rządowi swoje, prezydencycy sobie, z Fundacji Batorego sobie, a np. z Centrum Adama Smitha jeszcze coś innego. W dodatku, poza tymi ostatnimi, na ogół nietrafnie...

Wystarczyło przeczytać analizy speców od pieniądza i gospodarki w momencie, kiedy zaczynał się spadek kursu złotówki. Krótkoterminowy trend, odreagowanie, krótkotrwała spekulacja, wkrótce nastąpi odbicie, etc. Ci sami ludzie bez żenady mówią dziś, że będzie to zjawisko długoterminowe.

W ekonomiczne dywagacje i pułapki wpadają dość często dziennikarze. Nic dziwnego, że w ocenie stopnia kryzysu panuje teoretycznie chaos. Warto się jednak wsłuchać w vox populi. 69 procent ankietowanych Polaków uważa, że sprawy kraju idą w złym kierunku i niekoniecznie jest to tylko wynik zewnętrznych uwarunkowań.

Bogdan Usowicz

→dzie nie lada wyczynem. Nie dziwiłbym się, gdyby się miało okazać za rok czy dwa lata, że Polska zajmie pierwsze miejsce w Europie pod względem tempa rozwoju gospodarczego, wyprzedzając Słowację, która pograży się w recesji. Natomiast zdziwiłbym się, a nawet osłupiał ze zdumienia, gdyby wówczas politycy z PO i SLD przyznali się do błędów i obiecali poprawę.

Wojciech Turek



ze świata

□ Ojciec św. Benedykt XVI potępił techniki odrzucania embrionów obciążonych chorobami genetycznymi. Nazwał to przerażającymi skutkami eugeniki.

□ W UE trwa dyskusja o tzw. partnerstwie wschodnim. Na program ma zostać przeznaczony 600 mln euro. Obiekcje zgłaszają kraje południa - Francja, Hiszpania i Portugalia, które preferują skupienie się na programie Unii Śródziemnomorskiej z krajami Afryki Północnej.

□ Ministerstwo obrony Rosji podało, że w czasie konfliktu w Gruzji zginęło 64 żołnierzy tego kraju, a 283 zostało rannych.

□ Kryzys spowodował upadek rządu Iwarsa Godmanisa na Łotwie. Został powołany na premiera w grudniu 2007 r.

□ Premier Ukrainy Tymoszenko pocieszyła rodaków, że kryzys w ich kraju nie jest największy. Podaje np. spadek produkcji w wysokości 16% porównując go z 20% spadkiem w Rosji. Problem w tym, że oparła się na zestawieniu nie miesięcznym, ale... kwartalnym. Tymczasem w styczniu spadek był znacznie większy niż w Rosji.

□ Hilary Clinton podczas wizyty w Pekinie namawiała Chiny do wsparcia amerykańskiej gospodarki i walki z globalnym ociepleniem. Dogmat ocieplenie stał się już ważniejszy od praw człowieka.

□ Polski MSZ Sikorski podziękował kanclerz Niemiec Merkel za „wrażliwość”. Chodzi o to, że Kanclerz odłożyła do końca roku decyzję mianowania szefowej Związku Wypędzonych Steinbach do władz kontrowersyjnej Fundacji Pamięć Wypędzenia. 27 lutego w Hamburgu dojdzie do bezpośredniego spotkania premiera Tuska z Merkel, więc pewnie podziękuje jeszcze osobście.

□ Białoruś otwiera przed Zachodem swoją gospodarkę? Po wizycie Solany w Mińsku Białoruś zapowiada bliższą współpracę ekonomiczną z krajami UE.

□ Szef partii Likud Netanjahu otrzymał misję powołania nowego rządu Izraela. Zadanie raczej niemożliwe do wykonania.

□ W Berlinie doszło do spotkania grupy G20. Miało ono charakter przygotowawczy przed antykryzysowym szczytem 2 kwietnia w Londynie.

□ Parlament Węgier odrzucił wnioski opozycji o zorganizowanie przyspieszonych wyborów.

□ Prezydent USA Obama zapowiada redukcję deficytu o połowę do roku 2013. Mają temu służyć cięcia kosztów misji w Iraku, większe podatki na najzamożniejszych i usprawnienie administracji. USA coraz bliżej socjalizmu...

□ W atakach islamistów w Somalii zgi-

nęło 11 żołnierzy sił rozjemczych Unii Afrykańskiej.

□ Armia Iraku i siły amerykańskie przeprowadziły wspólnie akcję w prowincji Niniwa przeciwko bojówkom sunnitów.

□ Prezydent Rosji Miedwedjew z okazji Dnia Obrońcy Ojczyzny: „...nie pozwolimy nikomu pisać historii na nowo”. Inaczej powtórzą Katyń?

□ Chińskie MSZ wezwało na dywanik rosyjskiego ambasadora. Chodzi o zatopienie na Morzu Japońskim przez rosyjskie okręty chińskiego frachtowca z 16 osobami załogi.

□ Polskie PGNiG i Gazprom rozpoczęły w Warszawie rozmowy o dostawach tego surowca na rok 2009. Polska strona chciała wyeliminować pośrednika w postaci firmy RosUkrEnergo.

□ W Izraelskiej TV doszło do kpzin z dziewictwa Najświętszej Maryi Panny i z Pana Jezusa. Wywołało to oburzenie chrześcijan i list protestacyjny biskupów. Premier Olmert po kilku dniach przeprosił.

□ 100 tys. osób maszerowało ulicami Dublina w proteście przeciwko skutkom kryzysu. Przynajmniej ten cud Tusko wi się udał. Irlandię mamy także w Polsce...

□ Premier Wielkiej Brytanii Brown zaprosił do złożenia wizyty w jego kraju Ojca św. Benedykta XVI.

□ Prezydent Wenezueli Chavez odwiedził Kubę. Namawiał barci Castro do udziału w swoim telewizyjnym programie?

□ W Australii odbyły się specjalne uroczystości żałobne z powodu śmierci w pożarach w tym kraju ponad 200 osób.

□ Albania poinformowała, że udostępni dla Kosowa porty swojego kraju. Pierwszy etap reunifikacji?

□ Ministerstwo sprawiedliwości Rumunii oblicza, że 40% poszukiwanych przestępców tego kraju ukrywa się we Włoszech.

□ Prasa twierdzi, że „czołowi watykanieści” krytykują Benedykta XVI za „kierowanie Kościołem niczym monarcha”. Może warto im wytłumaczyć, że Stolica Apostolska nie jest demokracją i jako państwo ma charakter właśnie monarchiczny...

□ Afganistan przewodzi światowej produkcji i handlu narkotykami. Póki się to nie zmieni, szans na pokój raczej nie będzie.

□ NASA wystrzeliła satelitę, który miał zebrać dane o zawartości i emisji CO₂. Próba wystrzelenia się nie powiodła. Pewnie sabotaż ekologów, którzy boją się prawdziwych danych.

□ W Czechach aresztowano kilkudziesięciu żołnierzy, którzy od 2,5 roku ściągali paliwo z prezydenckich samolotów i sprzedawali je na boku. Jeśli jeszcze okaże się, że jeden z nich sprzedał tanio prezydentowi rasowego psa, to ani chybi jakiś potomek Szwejka.

KRÓTKA O ROZMOWA O MIŁOŚCI

O relacjach między mężczyzną i kobietą, miłości i przezwyciężaniu trudności z Katarzyną Kukulowicz, psychologiem, rozmawia Barbara Gruszka-Zych (Gość Niedzielny)

Barbara Gruszka-Zych: *Co to jest miłość?*

Katarzyną Kukulowicz: Miłość to spotkanie z drugą osobą i wymiana darów. Im bardziej podarujemy drugiemu siebie, tym więcej jest miłości. Jednak trzeba pamiętać, że w miłości najważniejsza jest dla nas druga osoba. Bo to uczucie urzeczywistnia coś, co możemy nazwać zachwytem, wyjściem poza siebie, poza krąg własnych korzyści.

- Dzisiaj w mediach miłość jednoznacznie kojarzy się z przyjemnością fizyczną.

- To propozycja zatrzymania się na poziomie małego dziecka, dla którego przyjemność jest zasadą życia. Potem jednak z tego wyrasta i powoli otwiera się na innych ludzi. Chodzi więc o dojrzewanie i odkrywanie radości z bycia z drugą osobą, a więc dorastanie do uczestnictwa w jej człowieczeństwie.

- Jak miłość postrzega kobieta, a jak mężczyzna?

- George Byron napisał, że „miłość stanowi osobną część życia mężczyzny, jest natomiast całym istnieniem kobiety”. Cytat ten pokazuje nam tę różnicę, która dziś coraz częściej jest zacierana. Kobieta coraz mniej dba o tworzenie bliskich relacji. Próbuje dorównać mężczyźnie, rywalizuje z nim, zabiega o sukces poza domem. Więc mężczyzna nie jest już jak dawniej potrzebny do dbania o bezpieczeństwo domu, staje z boku, nie wie, jak i co może ofiarować swojej rodzinie. Ma mało okazji, by uczyć się dawania, dzielenia sobą.

- Często mężczyzna i kobieta nie potrafią się zrozumieć.

- Bo mówią nieco innym językiem. Przykładem na to może być odmienne podejście do trudności, problemów, które stają przed nimi. On zwykle chce być z nimi sam, na własną rękę poszukuje rozwiązania, zamyka się, staje się niedostępny. Wtedy denerwują go pytania kobiety, jej rady i współczucie. Dopiero kiedy znajdzie rozwiązanie, opowiada o tym kobiecie. Inaczej reaguje ona, bo zawsze najpierw musi sobie poradzić ze swoimi emocjami. Racjonalność mężczyzny męczy ją, a jego rady pogłębiają poczucie bycia niezrozumianą. Ona oczekuje przede wszystkim na wsparcie emocjonalne, przytulenie, możliwość wyplakania się na jego ramieniu. Kiedy poczuje, że mężczyzna jest przy niej, już potem sama znajduje klucz do rozwiązania problemu. We wspólnych kontaktach często przeszkadza nam zbyt powierzchowny wzajemny ogląd. Zbyt rzadko stawiamy pytania, jak się nawzajem postrzegamy, co druga oso-

ba chce nam przekazać, po co robi to czy tamto, czego naprawdę od nas oczekuje.

- Kobieta od dzieciństwa chce być podziwiana.

- Tak, bo można powiedzieć, że jej istotą jest piękno. Chodzi nie tylko o piękno fizyczne, ale także duchowe. Jako małe dziewczynki chcemy być dla kogoś bezcenne, szczególnie dla swojego taty. Jego zachwyty nami pozwalają nam żyć i dają poczucie spełnienia. W wieku dojrzewania dziewczyna odkrywa, że mężczyźni zwracają na nią uwagę i chce być przez nich podziwiana. Stąd często swoim wyglądem, zachowaniem prowokuje ich i wtedy najczęściej dochodzi do nieporozumień między nimi. On bowiem chce rozładować swoje napięcie seksualne, namawia na współzycie, a ona pragnie, by ją podziwiał. Ona często tym namowom ulega, bo nie wie, że to nie zapewni jej stałego podziwu ze strony mężczyzny. Gdy to odkryje, zaczyna poszukiwać kolejnych związków, by zaspokoić potrzebę bycia podziwianą.

- Później wiele takich kobiet wchodzi w kolejne związki, zwykle nieudane.

- Tak, bo kobieta stale poszukuje tego, który będzie ją podziwiał i kochał za jej piękno. Jednocześnie nie wie, że zachwyty może wywołać tym, że jest sympatyczna, dowcipna, że potrafi tańczyć, dobrze gotować czy chodzić po górach. Wchodzi w schemat, że aby być podziwianą, musi zgadzać się na współzycie. Zwykle szybko się rozczarowuje, bo młody człowiek odchodzi, by zdobywać kolejne „piękne”. Ona chce być kochana, więc godzi się na kolejny związek, a właściwie współzycie, i znowu spotyka ją rozczarowanie, zostaje bowiem porzucona. Taka gra może powtarzać się wiele razy, co nie pozostanie bez wpływu na jej dalsze życie.

- Czy coś jeszcze może utrudniać kobiecie wejście w udany związek?

- Wiele kobiet jest zranionych nie tylko przez związki z mężczyznami. Często źródłem zranień są rodzice. I nie chodzi tu o przemoc fizyczną czy doświadczenie alkoholizmu. Wiele młodych kobiet mówi o tym, że w domu stałe słyszały, że są do niczego, nic nie potrafią, że trudno je będzie kochać. Te komunikaty powodują, że nie wierzą w siebie, postrzegają się jako osoby bez wartości, nie umieją zaufać drugiemu człowiekowi, gdy słyszą, jak są dla niego piękne. W innych domach dziewczyna słyszy, że jej narodziny pokrzyżowały plany matki, nie pozwoliły jej na zrobienie kariery, a w ogóle dzieci to tylko kłopot. Kiedy sama wychodzi za mąż, to często nie decyduje się na macierzyń-



foto: P.O.

stwo. A jeżeli już jest w ciąży, stara się pozbyć dziecka. Wbrew mężowi decyduje się na aborcję, co w konsekwencji prowadzi do rozpadu jej małżeństwa. A ona sama pozostaje z poczuciem wielkiej krzywdy i złamanym życiem.

- Taki model robienia kariery za wszelką cenę lansują ruchy feministyczne.

- Faktycznie, ich wpływ na kształtowanie mentalności antyrodzinnej jest duży. Zbyt rzadko pokazują się, że kobieta może spełniać się, wychowując dzieci, przy czym ta rola nie musi uniemożliwiać jej osiągnięć zawodowych. Bo przecież dzieci dorastają i wtedy matka może podjąć pracę zawodową poza domem. A wcześniej może realizować swoje pasje, pokazując tym samym swoim dzieciom, jak ciekawo i różnorodny jest świat. Poza tym czas rodzenia dzieci wyznacza kobiecie jej biologia i tutaj nie da się niczego oszukać. I chyba nie warto!

Ostatnio stało się modne podkreślanie „potrzeby samorealizacji”. Akcent kładzie się na realizację własnej osoby. A skoro tak, to trudny, mało udany mąż może być zastąpiony innym. Podobnie jest z dzieckiem, które zjawia się nie w porę, za wcześnie lub za późno, utrudnia tym samorealizację matce. Można to rozwiązać poprzez aborcję, a w korzystniejszym wariancie - oddając je na wychowanie do dziadków.

- Często się zapomina, że miłość to własny wybór konkretnej osoby.

- Wielokrotnie młodzi mężczyźni mówili mi, że nie wiedzą, co robić, bo ta dziewczyna jest inteligentna, a z tamtą można konie kraść, ale na żonę wybrać trzeba jedną. „Ja” albo „jego” wybieramy ze względu na zachwyty, a dopiero w małżeństwie dojrzewamy do pełnej miłości, która jest nie tylko drogą do siebie, ale przede wszystkim drogą do Boga. I, jak to na drodze, wpadamy w koleiny, napotykamy przeszkody, ale podziwiamy też piękne łąki. Żeby pokonać trudności, małżonkowie stale powinni odwoływać się do wyboru dokonanego w momencie udzielenia sakramentu małżeństwa. Przecież w przyszłości małżeńskiej proszą: „Tak nam dopomóż, Panie Boże Wszechmogący i wszyscy Święci”. To informacja, że związek kobiety i mężczyzny nie jest łatwy, że małżonkowie nie są w stanie sami rozwiązać swoich problemów, ale muszą odwoływać się do Boga. W małżeństwie ważna jest stała gotowość do rozmowy, w której bez komentarza słucha się drugiego. I zastanowienie nad sobą – o co nam chodzi na danym etapie, co po drodze zgubiliśmy, na ile współmałżonek jest dla mnie ważny, czy może ja stałem się najważniejszy.

Katarzyna Kukołowicz – psycholog kliniczny z Lublina, ukończyła psychologię na KUL-u oraz Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II w Rzymie. Współpracowała z sądem biskupim, a także z diecezjalnymi ośrodkami duszpasterstwa rodzin.

rozmawiała
Barbara Gruszka-Zych
(Gość Niedzielny- 7/2009)

O czym piszą inni

Prasoznawca

Polska płaci haracz międzynarodowej finansjerze. Banki wywożą z naszego kraju miliardy złotych. Poprzez handel opcjami walutowymi i atak na kurs złotówki z Polski mogło w ciągu ostatniego roku wypłynąć nawet 20-30 mld zł. Recesja w krajach sąsiadujących z Polską, rosnące bezrobocie, spowolnienie wzrostu gospodarczego, trudności płatnicze - to nie jedyne kłopoty, jakie zrodził kryzys ekonomiczny. „Gazeta Polska” (18 lutego) pisze:

Wszystko wskazuje na to, że polscy biznesmeni padli ofiarą nie tyle własnej lekkomyślności, ile brutalnej akcji międzynarodowych banków inwestycyjnych. Banki, które pół roku temu przepowiadały umocnienie się złotego, sprzedając jednocześnie asymetryczne opcje walutowe, z pewnością wiedziały, że wakacyjny, rekordowo wysoki kurs złotówki to wynik prowadzonej z zimną krwią gry spekulacyjnej. Mamy prawo przypuszczać, że jesienią 2008 r., gdy złotówka zaczęła nagle lecieć w dół, spadkom tym pomagały JP Morgan i UniCredit. Pierwsza z tych instytucji, sprzedająca w Polsce opcje głównie za pośrednictwem lokalnych banków, pod koniec października opublikowała wyjątkowo nierzetelny raport na temat sytuacji polskich finansów. Zawarty w nim m.in. sugestię, że nasz kraj czekać będzie znacznie gorszy kryzys niż na Węgrzech. Raport mógł odbić się na złotówce jedynie negatywnie. Inną zagrywką JP Morgan był tzw. fixing cudów na warszawskiej giełdzie. Na wzroście polskiej waluty nie zależało też z pewnością holdingowi UniCredit, którego analityk bezpośrednio obniżył w listopadzie 2008 r. cenę docelową akcji Lotosu z 25 zł do zera. Beztroska urzędników państwowych każe niestety sądzić, że zachodnie banki inwestycyjne będą drenować polskie firmy jeszcze przez kilkadziesiąt miesięcy.

Szydło wyszło z worka. Goldman Sachs, jeden z największych banków inwestycyjnych, beztrosko ogłosił, że nie będzie już dalej spekulował złotym. Można mieć nadzieję, że w ślad za nim pójdą inni zagraniczni gracze. „Dziennik” (20 lutego) donosi: *Dlaczego Goldman Sachs podjął tę decyzję? Po pierwsze - bo zarobił już wystarczająco dużo. Po drugie, bank twierdzi, że gra na walutach naszego regionu przestała się opłacać, bo szanse na ich dalsze osłabienie są coraz mniejsze. Ekonomista się soperowa zagrywką, która może oznaczać, że wkrótce nastąpi potężne uderzenie na złotego. Jest jeszcze jedna wersja wydarzeń. Premier zapowiedział interwencję*

od poziomu 5 zł za euro, a rząd zrobił to wcześniej. Gracze nie spodziewali się tak szybkiej reakcji, a to znaczy, że z ich punktu widzenia spekulacja na naszym rynku nie jest już tak przewidywalna.

Widoczne jest spowolnienie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. „Na co jeszcze w Rzymie czekają, by ogłosić go błogosławionym?” - pyta bp Tadeusz Pieronek, który podawał daty beatyfikacji Jana Pawła II. Zdaniem biskupa miało do niej dojść w kwietniu, a potem w październiku 2008 r. „Rzeczpospolita” (20 lutego) stwierdza:

Te nadzieje miesiąc temu rozwiał delator w procesie beatyfikacyjnym, o. Daniel Ols. Ujawnił, że uzupełnił już dokumentację, jaką wiosną 2008 r. przekazał do Kongregacji postulator procesu ks. Sławomir Order i jest ona (2500 stron) gotowa do oceny przez komisję historyków i teologów oraz zgromadzenie kardynałów. To - jak podawał - zajmie ponad rok. A zatem beatyfikacja nie zostanie ogłoszona w tym roku. Zakończenie prac w Kongregacji w terminie krótszym niż rok jest technicznie niemożliwe. W tym nie ma złej woli. Członkowie komisji teologicznej nie są pracownikami kongregacji, ale pracują na jej rzecz, mając dziesiątki innych zajęć. Kardynałowie też nie zbierają się co dzień. Młyny watykańskie wciąż mielą powoli.

Polska kontra Rosja. Do takiego pojedynku dojdzie w Strasburgu. Polska bowiem przystąpiła do prywatnej skargi, skierowanej przez krewnych ofiar zamordowanych w Katyniu, przeciwko Rosji do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. „Newsweek” (22 lutego):

Chodzi o wniosek Antoniego Rybowskiiego i Jerzego Janowca, pierwszych Polaków, którzy postanowili w Strasburgu walczyć o możliwość rehabilitacji swych bliskich, rozstrzelanych w 1940 r. przez NKWD. Do 30 stycznia Polska miała czas na ewentualne przyłączenie się do sprawy. Polskie MSZ wysłało do Strasburga odpowiedź pozytywną. Oznacza to, że nasz kraj staje się uczestnikiem w sporze z Rosją. Decyzja rządu ma wymiar zarówno polityczny, jak i praktyczny. Teraz przed Trybunałem stają nie tylko dwie prywatne osoby, lecz także państwo ze swoim aparatem, archiwami, uprawnieniami.

Dokończenie ze str. 5

Jak spowiadać się i przebaczać?

Także Ozeaszowi wyjaśniał Bóg motywy swego postępowania: „Jak mogę opuścić ciebie teraz, Efraimie, jak porzucić. Izraelu - choć uciekasz ode mnie? Skoro byłeś dzieckiem, brałem ciebie na swe ramiona, pochylałem się nad tobą, gdy byłeś niemowlęciem, by cię nakarmić i tulić do swego policzka. Teraz zaś miałbym cię porzucić? Serce moje wzdryga się przed tym.” (por. Oz 11,1-9). W blasku tego orędzia dokonują się od wieków przedziwne sprawy pomiędzy Bogiem a człowiekiem: z jednej strony ukryte lub jawne odejścia, bunty i trwożne powroty, z drugiej cierpliwa miłość, tęskne wyglądanie powracającego, napomnienia, kary, szaleńcze wprost zaangażowanie się

w walkę o wyrwanie człowieka z sici zła i błędu, chwile radości z jednego grzesznika wchodzącego na drogę pokuty. Jakże często w Piśmie Świętym można usłyszeć tę przedziwną prośbę Boga: „Powróć do mnie, mój synu! Proś o przebaczenie, a na nowo odrodzą się twe uszłe latorośle. Zasiądziesz znów przy moim stole.” W obliczu takiej miłości jakże rozprawiać o warunkach? Gdyby chodziło tylko o pojednanie przestępcy z ofiarą, o przeproszenie obrazonego przyjaciela, o pojednanie dwóch wrażliwych stron... Ale skoro chodzi o powrót do Źródła Życia, do Siedliska Prawdy, do Skarba Miłości, o powrót marnotrawnego syna do tęsknie wyglądającego Ojca, o rozliczenie z przedwieczną Sprawiedliwością... Gdy chodzi o możliwość usłyszenia od Pana sumień słów: „I ja cię nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej!”, czyż wypada targować się o warunki?

Ks. Ksawery Sokółowski

Damskie picie

Maria Hejnar



Anna - młoda matka samotnie wychowująca sześciolletnią córkę, co wieczór, kiedy już dziecko jest w łóżku, nalewa sobie kieliszek wina i siada przed telewizorem. Lubi zwłaszcza filmy o miłości. Wczuwa się w role bohaterek, to pozwala jej marzyć o mężczyźni, którego tak bardzo w jej życiu brakuje.

Krystyna - zawsze była bardzo zdolna, energiczna i pracowita. Po uzyskaniu dyplomu - z doskonałym rezultatem - od razu znalazła pracę na wysokim stanowisku. Duża odpowiedzialność, spory stres, liczne zebrania, obiady, kolacje z klientami w dobrych restauracjach, towarzyszące im dobre trunki. W jej otoczeniu profesjonalnym przeważają mężczyźni. Krystyna czuje się wśród nich „równiejsza”, kiedy równo z nimi pije. Alkohol wydaje się jej być sposobem na zdobycie uznania, aprobaty środowiska. Dziś łąpie się na tym, że gdy jest zdenerwowana jakąś sytuacją, automatycznie myśli o alkoholu. Gdy znajduje się wtedy ktoś w jej otoczeniu, odsuwa daleko tę myśl i często kończy się to wybuchem złości. Natomiast jeżeli jest wówczas sama, sięga po alkohol, mimo że czuje wtedy, iż sama sobie szkodzi i stara się, żeby nikt się o tym nie dowiedział.

Jadwiga - nigdy nie lubiła alkoholu, nawet na własnym ślubie zmuszała się do wypicia tradycyjnie obowiązkowych toastów na zdrowie pary młodej. Jej mąż pod tym względem znacznie się od niej różnił. Można powiedzieć, że był amatorem trunków. Wśród jego znajomych było wielu takich amatorów. Jadwiga często złościła się, że mąż nie zna umiaru. Z tej złości nieraz sama się napiła. Czasami myślała: „Jak trochę wypiję, to dla nich mniej zostanie”. W ten sposób chciała ograniczać spożycie męża.

Minęło kilka lat. Jadwiga nadal przygotowuje zagryzki, przyjęcia, krząta się, podaje do stołu, ale ukradkiem, za każdym razem, gdy wychodzi po coś do kuchni, wypija lampkę wina, by sobie dodać energii i otuchy.

Zofia - nalewa sobie kieliszek, kiedy mąż nie wraca do domu po pracy. A zdarza mu się to nierzadko. Zofia pije wtedy, bo czuje się opuszczona, niepotrzebna i bezwartościowa. „Woli kolegów ode mnie...”. Stara się o tym zapomnieć, najłatwiej jej to przychodzi, kiedy się napije.

Anna, Zofia, Krystyna... każda z nich myślała, że jest jedyną kobietą, która nadużywa alkoholu. Dla każdej z nich przejście do fazy, w której pije się więcej, niżby się chciało, przyszło niezauważalnie.

Anna, marzyła o szczęściu, o spokojnym, bezpiecznym życiu, a w głębi duszy odczuwała wewnętrzny niedosyt, pustkę. By przezwyciężyć emocjonalne cierpienie, używała najbardziej popularnego, najłatwiej dostępnego (bez recepty) środka psychoaktywnego, jakim jest... alkohol. W miarę wzrostu tolerancji organizmu na jego działanie, powoli zwiększała używane „dawki”, wskutek czego rano nie mogła się wyrwać ze snu. Córka spóźniała się do szkoły, a ona do pracy. W końcu znalazła się na bezrobociu.

Krystynie na początku alkohol pomagał realizować zamierzone cele, czuć się pewniej i osiągać poczucie spełnienia. Stopniowo zaczął jednak brać nad nią górę.

Lekarz **Jadwigi**, zaniepokojony jej dolegliwościami żołądkowymi, zalecił badania, które wykazały poalkoholowe uszkodzenie wątroby.

Poczucie winy i odczuwany przez nie wstyd powodowały, że chowały się, by pić. Ich niebezpieczne związki z alkoholem były starannie ukrywane przed otoczeniem, w strachu przed negatywną oceną z jego strony.

Pacjentki, które zwróciły się o pomoc do lekarza alkoholologa lub do psychologa, często mówią, że „dla kobiety, to co inne”. Czy alkoholizm kobiet jest rzeczywiście innej natury?

Mechanizm powstawania uzależnienia od alkoholu jest taki sam w przypadku kobiet i mężczyzn. Te same niepokoje, te same „dolegliwości” psychiczne leżą u podłoża nadmiernej konsumpcji, niezależnie od płci. Przyczyną nadużywania alkoholu są lęki powodowane przez brak poczucia bezpieczeństwa wewnętrznego, wynikający z niezaspokojonych w dzieciństwie i okresie dojrzewania potrzeb emocjonalnych. Alkohol ma mocne działanie uspokajające i dlatego chwilowo obniża odczuwane lęki i niepokój, w taki sam sposób w przypadku obu płci. Paradoksalnie, w miarę wzrostu konsumpcji, alkohol, przez jego nadmiar bądź brak, zaczyna sam wywoływać stany lękowe. Napięcie psychiczne, stany rozdrażnienia i poczucie przygnębienia wzrastają z czasem w obu przypadkach, jednak u nadużywających alkoholu pań mogą wystąpić one wcześniej niż u mężczyzn.

Pewna różnica leży w kondycji fizycznej: kobiety są fizycznie bardziej wrażliwe na toksyczne skutki alkoholu. Metabolizm alkoholu w organizmie kobiety przebiega inaczej niż w organizmie mężczyzny, w skutek czego, przy takim samym spożyciu, konsekwencje somatyczne, choroby wywoływane nadużywaniem alkoholu pojawiają się szybciej u kobiet niż u mężczyzn.

Inne jest też spojrzenie otoczenia, które łatwiej akceptuje alkoholizację u mężczyzn. „Mocna głowa” - oznaka wzrostu tolerancji organizmu na toksyczne efekty alkoholu, jest niejednokrotnie uważana za dowód męskości. Damskie picie pozostaje nadal bardziej krytycznie oceniane przez społeczeństwo. Obraz kobiety, która nadużywa alkoholu, zbyt odbiega od idealizowanego wzoru kobiety i matki. Dlatego kobiety znacznie boleśniej niż mężczyźni odczuwają wstyd i skrzętnie ukrywają fakt nadużywania alkoholu, nawet gdy jest już on tajemnicą Poliszynela.

Równouprawnienie sprawia, że coraz więcej młodych kobiet, nastolatek sięga po alkohol. Problemy kontroli spożycia pozostają natomiast nadal trudniejsze do zaakceptowania dla pań. Niewiele kobiet odważa się o tym rozmawiać z kimś bliskim lub z lekarzem. Jeszcze mniej zwraca się o pomoc i podejmuje leczenie. Ze względu na odczuwany wstyd niełatwo im przychodzi zrobić ten najtrudniejszy pierwszy krok. Jednak, kiedy już zdecydują się na abstynencję, łatwiej jest im odmawiać spożycia w towarzystwie i uzyskać aprobatę dla swojej abstynencji.

Aby im pomóc, trzeba najpierw starać się zrozumieć ich cierpienie, by móc dodać im wiary w siebie i wiary w innych, których tak bardzo im brakuje.

Maria Hejnar
Psycholog
mariahejnar@yahoo.fr

Wszystkie imiona użyte w tekście są fikcyjne



Ciąg dalszy ze str. 2

RECYDYWIŚCI PANA BOGA

Jan Paweł II wyraźnie tam powiedział: „... pomóżcie tym ludziom, przygarnijcie ich do Kościoła”.

Ks. Olejniczak: - Jako młody ksiądz odczuwałem, że takie związki należy traktować inaczej. Miałem przekonanie, że trzeba stawiać im większe wymagania. Traktować ich surowiej, z dystansem, bo przecież żyją w grzechu. A grzechem był mój brak miłości. Należy inaczej spojrzeć na sytuację par, które mają przeszkodę, by zawrzeć sakramentalny związek. One są jakby bezradne. Ale nawet jeśli ktoś nie ma przeszkody, czy nie lepiej najpierw zapytać, dlaczego nie chcą wziąć ślubu kościelnego, niż z góry tych ludzi potępiać? A częściej rodzi się pokusa, by „doprowadzić tych ludzi do porządku”. Nie można się ograniczyć tylko do przedstawienia nauki Kościoła, zawsze trzeba rozmawiać, zrozumieć.

JESTEŚMY SOBĄ

Na rekolekcjach małżeństw niesakramentalnych część uczestników pojawia się regularnie. Jednym z głównych tematów jest... sakramentalność małżeństwa. - Idziemy jakby pod prąd - mówi ks. Ogrodniczak. - Przypominamy sobie także, jakie są oczekiwania Kościoła wobec związków niesakramentalnych. Jeśli pojawiły się w ich życiu dzieci, trzeba je przecież wychować po chrześcijańsku. Ich wspólnota, bo po latach tak mogą o sobie mówić, ma nawet charakter ekumeniczny. Magda nie miała żadnego związku z Kościołem katolickim. Wychowała się w rodzinie protestanckiej. Dziś z powodu związku z katolikiem nie jest akceptowana przez rodzinę, a podczas nabożeństwa w zborze musi się pojawić sama, nie wolno jej przyprowadzić Piotra, z którym żyje pod jednym dachem. - Z mężem chodziłam na Msze, ale dopiero w Koniakowie poczułam jedność z Bogiem. Zaczęliśmy wspólnie czytać słowo Boże i razem się modlić. - Podczas rekolekcji możemy uczestniczyć w Eucharystii tacy, jacy jesteśmy, ja śpiewam psalm, a Franek czyta czytanie - mówi Sylwia. - I tak już zostanie.

ks. Marek Łuczak
(Gość Niedzielny - 8/2009)



LA PAGE DES FRANCOPHONES
de Richard Zienkiewicz (riczienk@laposte.net)

INFORMATIONS

Quelques brèves, plutôt longues, sur notre pays.

Les Polonais ont le moral dans les chaussettes, si vous voulez bien me passer cette expression. D'après un sondage OBOP, 69% de nos compatriotes sont pessimistes pour l'avenir de leur pays. Ils pensent que les affaires vont dans la mauvaise direction et que l'économie est bien en crise. Le mois dernier, ils n'étaient que 53%. Ce qui veut dire que la proportion de pessimistes a augmenté de seize points. Les Polonais commencent à se rendre compte des difficultés et à avoir peur de l'avenir. Ce sont surtout les classes moyennes qui expriment le plus de craintes. En effet, ce sont elles qui se sont le plus endettées en profitant des crédits avantageux en francs suisses. Maintenant, avec la chute du złoty face à la devise helvétique, les charges sont devenues plus lourdes et plus difficiles à payer, comme j'ai eu l'occasion de l'écrire, il y a quelques semaines. J'y reviendrai encore, car la monnaie polonaise est toujours malmenée au moment où sont écrites ces lignes. Les seuls à bénéficier de la situation sont les voisins du sud. La Slovaquie a en effet intégré la zone euro au 1^{er} janvier dernier et, grâce au taux de change favorable à la monnaie européenne, les touristes viennent en Pologne faire leurs achats, à bon marché. C'est aussi une aubaine pour le commerce polonais local qui profite de cet échange transfrontalier d'outre-Tatras. Pour en revenir au sondage, 21% des Polonais pensent au contraire que les choses vont bien. Sans doute s'agit-il de personnes plus jeunes et plus dynamiques qui peuvent voir une chance pour eux dans la crise économique. Malgré cela, la proportion d'optimistes a tout de même diminué de onze points par rapport au mois d'avant. Sur un an, par rapport à février 2008, les pessimistes augmentent, en proportion, de vingt-six points, alors que les optimistes diminuent de onze. Les plus pessimistes sont les habitants des zones rurales, ainsi que les personnes ayant un faible niveau d'éducation. Même si les personnes, qui possèdent un niveau d'éducation supérieur, voient les choses d'une manière plus positive, il n'en reste pas moins que la part des pessimistes atteint chez eux le taux de 57%.

2009, c'est le vingtième anniversaire de la chute du communisme en Pologne. Nous aurons l'occasion d'y revenir avec les élections du 4 juin, la Table Ronde qui les a précédées à partir du 6 février, la mise en place du gouvernement Mazowiecki trois mois après, et d'autres événements de cette période. Dans un sondage CBOS, à la question ouverte de savoir quelle personnalité méritait le titre d'homme politique pour ces deux décennies, la majorité des Polonais a répondu

spontanément sans hésiter que c'était Lech Wałęsa. Il a obtenu 53% des réponses et personne ne vient le concurrencer. En deuxième position, avec à peine 5%, on trouve Aleksander Kwaśniewski qui se trouvait de l'autre côté de la barrière à l'époque. Pêlc-mêlc, à 2 ou 3%, on trouve ensuite Tadeusz Mazowiecki, Premier ministre du premier gouvernement non communiste d'après-guerre, Leszek Balcerowicz, père de la réforme économique radicale, Bronisław Geremek et le général Jaruzelski. De mémoire, c'est une des rares fois, sinon la première fois, que le « Petit Électricien de Gdańsk » est si bien placé dans un classement polonais. Il a souvent été critiqué chez lui, voire durement attaqué l'année dernière, en raison des soupçons de collaboration qui pèsent sur lui, à tel point que le pays s'est coupé en deux entre les anti et les pro Wałęsa. Toutefois, à l'occasion du vingt-cinquième anniversaire de son prix Nobel de la Paix, où le Dalai-lama et Nicolas Sarkozy entre autres lui ont fait l'honneur de leur présence, ses compatriotes ont pu se rendre compte de la popularité dont il jouissait en dehors des frontières de son pays et, qu'au même titre que la chute du Mur de Berlin, il était à l'étranger le symbole des transformations qui ont marqué l'Europe centrale à la fin des années quatre-vingt. À la question du meilleur Premier ministre des vingt dernières années, les Polonais ont répondu dans l'ordre: Kazimierz Marcinkiewicz (19%), Donald Tusk (16%) et Tadeusz Mazowiecki (15%). On voit donc que dans cette question nos compatriotes sont plus partagés.

La crise des vocations atteint aussi l'Église polonaise. D'après le « Lexique des congrégations religieuses en Pologne », édité par l'Agence catholique d'information (KAI), le nombre de nouveaux moines a diminué de moitié au cours de ces dernières années. Les novices féminines sont passées d'un peu moins de mille deux cents, il y a sept ans, à un peu plus de six cents, soit une diminution de moitié. Chez les hommes, les chiffres sont tout aussi inquiétants avec sept cents novices, il y a sept ans, et trois cents actuellement. Crise de la foi? Peur de s'engager? Les explications sont multiples et reflètent la complexité de notre société moderne. Chez les postulants, on observe aussi un changement dans la qualité. Hommes ou femmes, ils sont plus âgés, d'un niveau d'éducation plus élevé, et possèdent une expérience de la vie professionnelle. En entrant dans les ordres, ils doivent donc renoncer à tout ce qu'ils avaient pu construire jusque-là. C'est plus difficile que lorsque l'on est plus jeune, mais la décision est certainement mieux mûrie.

Polska - Francja - świat



Anna Rzczycka

Francuska aktorka Danielle Darrieux kończy w tym roku 92 lata. I twierdzi, że nie wybiera się jeszcze na emeryturę. Ma za sobą 80 lat kariery filmowej, co jest rekordem w skali świata.

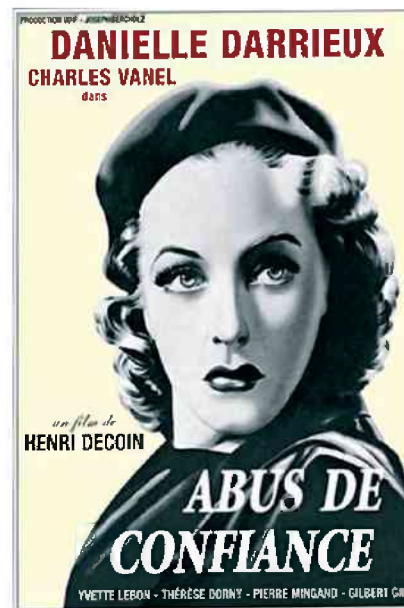
Nakręciła 97 filmów i współpracowała z największymi reżyserami świata. Billym Wilderem, Robertem Siodmakiem, Josephem Mankiewiczem, Anatolem Litvakiem, Maxem Ophulsem, Agnès Varda, Claudem Sautetem i François Ozonem, który ofiarował jej pamiętną, śmieszna i okrutną, rolę starszej pani w 8 *kobietach*. W paryskiej Cinémathèque jeszcze przez parę dni oglądać można retrospektywę jej dorobku.

Danielle Darrieux debiutowała w 1931 roku w filmie *Le Bal*. Miała zaledwie 14 lat, ale dobrze już wiedziała, czego chce: „... stać się gwiazdą i zobaczyć swoje nazwisko na afiszach”. I marzenie to zrealizowała. Kiedy debiutowała, producenci angażowali niemal wyłącznie aktorki teatralne. Darrieux nie pobierała nauk aktorskich, nie chodziła do żadnej szkoły, była jedną z pierwszych w zawodzie „aktorek spontanicznych”, „intuicyjnych”, mających szczególne relacje ze światłem i kamerą, fotogenicznych z natury i nie potrzebujących technik zapożyczonych z teatru. Otworzyła długą listę gwiazd filmowych, których dykcji można by wiele zarzucić i których gra charakteryzowała się pewnym dystansem. Na liście tej znajdziemy później między innymi Michèle Morgan, Brigitte Bardot i Catherine Deneuve.

Kariera Darrieux wpisuje się idealnie w historię filmu dźwiękowego: jej początki sięgają pierwszych komedii dźwiękowych, pełnia przypadła na lata 50., kiedy grała w dziełach najwyższej klasy, takich reżyserów jak Julien Duvivier, Clau-

de Autant-Lara, Max Ophuls i Sacha Guitry. Współpracowała następnie z dwoma filmowcami francuskiej Nowej Fali - Claude'em Chabrolem i Jacquesem Démy - oraz z następnym pokoleniem twórców, między innymi z André Téchiné i Benoît Jacquot, które kina uczyło się na jej poprzednich filmach. François Ozon - ostatni reżyser, z którym pracowała - należy więc już do piątego pokolenia filmowców zafascynowanych jej osobowością i sztuką aktorską.

W początkach swej kariery Danielle Darrieux ucieleśniała beztroskę lat 30. Śpiewała, śmiała się, płakała i krzyczała z ekranu, była młoda i pełna werwy. Francuzi kochali ją za lekkość i urok. W filmach Maxa Ophulsa, którego poznała w latach 50., była kobietą najpierw dojrzałą, a później stojącą na progu starości. „Możesz zagrać wszystko - przekonywał ją reżyser - przede wszystkim role tragiczne, ponieważ jesteś zawsze trochę śmieszna”. Tłem filmów, w których zagrała Danielle Darrieux, była wielka i mniejsza historia - czasy przed i po pierwszej wojnie światowej, lata 30., ponure lata okupacji hitlerowskiej, burżuazyjna Francja IV Republiki. Aktorka była jednak nie tylko biernym świadkiem historii i estetycznych przemian XX wieku. W czasie drugiej wojny światowej popełniła błąd, który o włos nie zaprzepaścił jej kariery i być może całego życia. Podpisała umowę z francusko-niemieckim studium produkcyjnym Continental, które podlegało ministerstwu propagandy Goebbelsa. Widziano ją podobno na hitlerowskich przy-



jęciach. Wzięła także udział w słynnej wycieczce francuskich aktorów do Berlina, która rzuciła trwałe cienie na wiele artystycznych biografii, łamiąc niejedną karierę. Ze swej kolaboracji z Niemcami Darrieux tłumaczyła się po wojnie: angaż z Continental podpisała dla ratowania swego męża, ambasadora Republiki Dominikańskiej we Francji Porfirio Rubirosy, który z podejrzeniem o szpiegostwo w 1941 roku uwięziony został w Niemczech. I do Berlina pojechała, by się z nim spotkać. Niemcy uznali jednak, że zachowuje się bezczelnie, zakazali jej pracy i osadzili w strzeżonej rezydencji w Megève.

Po wojnie Darrieux została całkowicie oczyszczona z zarzutów i powróciła w 1949 roku do pracy w filmie. Zdjęcia kroniki filmowej z przyjazdu francuskich aktorów do Berlina jednak w archiwach pozostały i przypominają się jej dosyć często jako symbol kolaboracji.

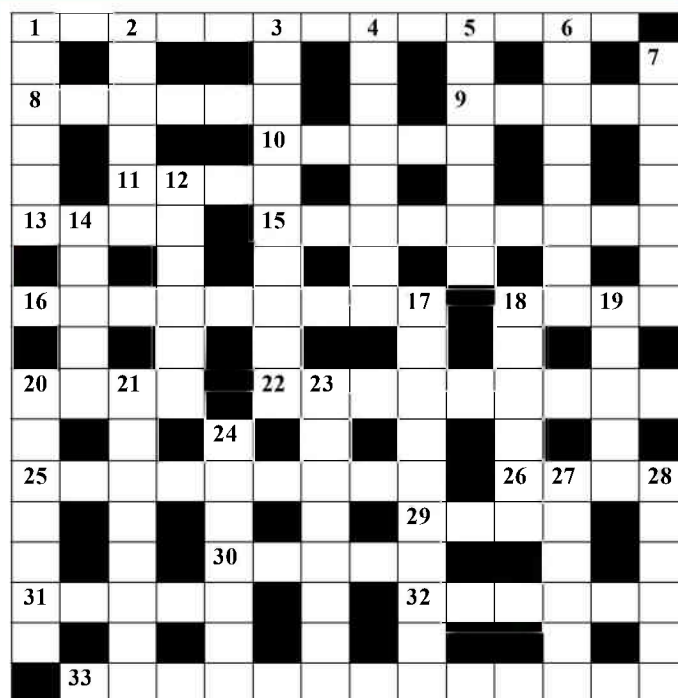
Krzyżówka Gościa Niedzielnego

Poziomo: 1. syn Zachariasza i Elżbiety (dwa wyrazy); 8. postać baśniowa; 9. ukochana Filona; 10. miasto nad Odrą; 11. tkanina lub materiał; 13. nastrój, klimat; 15. tytuł kardynalski; 16. przydrożna z figurą świętego; 18. szata liturgiczna; 20. impreza turystyczna; 22. nauka zajmująca się badaniem warunków pracy; 25. państwo z Helsinkami; 26. część trasy; 29. instrument muzyczny; 30. substancje odkładające się w tkankach; 31. część jachtu; 32. talerzyk liturgiczny; 33. mapoznawstwo.

Pionowo: 1. imię żeńskie kojarzące się z jedną z ksiąg Starego Testamentu; 2. doświadczony starzec; 3. przeważnie przed spowiedzią wielkanocną; 4. ma duszę; 5. wyspa indonezyjska; 6. wykształcenie; 7. patronka górników; 12. kowalny metal; 14. koncentracja myśli; 17. ostatnia księga Nowego Testamentu; 18. Marcin - biskup, autor słynnej kroniki; 19. fałda, zakładka; 20. zmiana w jakimś systemie; 21. Alina - znana aktorka; 23. policyjne auto; 24. potrawa z mielonego mięsa; 27. moneta z czasów Jezusa; 28. bierwiono.

Rozwiązanie krzyżówki: GK 9/2009 (1 marca 2009 r.).

Poziomo: chrześcijanin, wiadro, retro, dieta, Arno, tona, winiarnia, Agnieszka, Atma, Anka, orionista, paszarnia, Edam, teka, pismo, kadra, Roraty, protestantyzm. **Pionowo:** chwast, Reagan, środowisko, imiennik, Abraham, internat, Dobrawa, racica, organ, adoratorka, aminek, matka, ampulka, kaskader, renesans, lampart, Damazy, mutyzm.





* Kronika polonijna *

od 1992 r. redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ Dr Helena Krasowska, językoznawca (pochodząca z Bukowiny, a obecnie mieszkająca i pracująca w Warszawie), jest współautorką bardzo interesującej publikacji książkowej *Słownik górali polskich na Bukowinie*, wydanej przez Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk.



Bukowina Karpacka to region etnicznie ukraiński na północy i etnicznie rumuński na południu, zasiedlony w czasach monarchii Habsburgów przez Niemców, Polaków, Żydów, Ormian i inne mniej liczne narodowości. Autorzy *Słownika* osobiście doświadczyli wszystkich procesów towarzyszących zbiorowościom multikulturowym. Oboje badacze mogli więc oprócz obserwacji i wniosków na osobistym oraz rodzinnym doświadczeniu. *Słownik górali polskich na Bukowinie* zawiera obszerny wykaz słownictwa górali polskich. Podkreślić należy również oryginalną wartość zebranego i przeanalizowanego materiału, jako faktów pozyskanych od żyjących jeszcze informatorów. *Słownik* jest pierwszym tak poważnym opracowaniem dotyczącym słownictwa tej specyficznej polskiej grupy etnograficznej.

LITWA

□ W dniach 11-12 lutego br. w Wilnie odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca roli Europy Środkowo-Wschodniej w kształtowaniu tożsamości kulturowej całego kontynentu. Udział w otwarciu konferencji wzięli m. in.: rektor Uniwersytetu Wileńskiego Benediktas Juodka, zastępca ambasadora RP na Litwie Ewa Figel, wicemer Wilna Artur Ludkowski. W konferencji wzięło udział kilkadziesiąt osób, wybitnych przedstawicieli nauk humanistycznych, społecznych i politycznych z Litwy, Polski, Czech, Wę-

gier, Słowacji, Łotwy, Estonii, Białorusi oraz Ukrainy. Podstawowym celem tego przedsięwzięcia było ukazanie miejsca i roli Europy Środkowej w dziejach całego kontynentu oraz diagnoza aktualnych procesów kulturowych przebiegających w Europie i określających tożsamość naszego kontynentu. Przedsięwzięcie stanowiło część Międzynarodowego Kongresu Kultury. Złożył się nań cykl konferencji organizowanych na wileńskich uniwersytetach i w ważnych instytucjach kultury z udziałem wybitnych przedstawicieli nauk humanistycznych i społeczno-politycznych z Litwy, Polski oraz innych państw europejskich.

USA

□ W niedzielę, 1 lutego 2009 r. odbyła się debata demokratycznych kandydatów do Kongresu w V. okręgu wyborczym w Chicago, a wśród nich wystąpił polonijny kandydat dr Victor Forsys.

□ Wśród laureatów konkursu World Press Photo znalazła się piątka Polaków. Justyna Mielnikiewicz uzyskała drugą nagrodę w kategorii „Ludzie i wydarzenia” za fotoreportaż z sierpniowej wojny w Gruzji, opublikowany w „The New York Times”. W kategorii „Sztuka i Rozrywka” drugie miejsce za fotoreportaż „Dzień na plaży we Władysławowie 27 lipca” zdobył Kacper Kowalski z Kosycarz Foto Press. Trzecią nagrodę w kategorii „Wydarzenia w zbliżeniu” - za fotoreportaż z wojny w Gruzji - zdobył Wojciech Grzędziński z Napo Images, pracujący dla gazety „Dziennik”. W kategorii „Życie codzienne” - za zdjęcie pojedyncze „Śniadanie w korporacji” - trzecią nagrodę zdobył Tomasz Wiech z krakowskiego oddziału „Gazety Wyborczej”. Laureatem trzeciej nagrody w kategorii „Sport - prezentacja” - za zdjęcie pojedyncze „Dziecięcy dżokej z Mongolii” - jest Tomasz Gudzowaty. W konkursie uczestniczyło 5.600 fotoreporterów i fotografików z 124 krajów całego świata. Jurorzy obejrzel ponad 96 tys. zdjęć. W 10 kategoriach nagrodzono 64 osoby z 24 krajów.

AUSTRALIA

□ Limuzyny - samochody osobowe, które liczą sobie do 10 metrów długości - suną dostojnie ulicami Adelajdy. Pięknie utrzymane, luksusowe samochody jeżdżą także drogami Barossa Valley, wioząc pasażerów - smakujących wyśmienite południowoaustralijskie wina - od jednej winiarni do drugiej. To jedna z atrakcji turystycznych Południowej Australii opisywana w przewodnikach. Właścicielem dwóch limuzyn, złotej i białej, które spotyka się na australijskich drogach, jest inż. Marek Grela, metalurg, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie,

który przybył do Australii w 1988 r. *Po przyjeździe do Australii nie mogłem otrzymać pracy w swoim zawodzie - opowiada inż. Grela. - W sytuacji, w jakiej się znalazłem, pomyślałem o własnym biznesie. Zacząłem od naprawy samochodów. W kilka lat później przyjechali do nas rodzice. Wymyśliliśmy z Tatą, że będziemy modyfikować sportowe samochody. Któregoś dnia przeczytałem w gazecie ogłoszenie z Sydney: „Sprzedam limuzynę”. Pojechaliśmy z ojcem obejrzyć to чудо, które okazało się kupą wysłużonego złomu. To był taki czas, kiedy w Sydney pozbywano się zużytych limuzyn i sprzedawano je do Adelajdy, gdzie jeszcze tych aut było bardzo mało. - Wiesz co? - powiedział Tata - Zrobimy taką limuzynę sami! To były początki lat 90. ubiegłego wieku. Najważniejszy był projekt, a w nim bardzo poważne matematyczne i fizyczne obliczenia wytrzymałości, odpowiedniej sztywności a zarazem elastyczności podwozia, nadwozia, kół, które musiały wytrzymać znaczne obciążenie. Inżynierowi Greli udało się wtedy przedłużyć „forda” o półtora metra. Inżynierowie australijscy, którzy musieli ten projekt zatwierdzić i go podpisać, tylko głowami kiwali, jaki z polskiego inżyniera świetny matematyk i projektant. [Inf. PAP]*

WŁOCHY

□ „Katyń należałoby oglądać na stojąco” - napisał w recenzji opublikowanej w „Corriere della Sera” czołowy włoski krytyk filmowy, Tullio Kezich. Entuzjastycznie w dniu wejścia filmu na ekrany kin we Włoszech oceniła go także „La Repubblica”.

□ Znanym i cenionym polskim duchownym we Włoszech jest nasz rodak Marian Babula, kapłan Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. Urodził się 2 lutego 1958 w Baranowie Sandomierskim (pow. tarnobrzeski). Studia odbył w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie oraz w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym oo. Józefinów w Viterbo (Włochy); studia specjalistyczne i doktorat obojga praw w Instytucie Utriusque Iuris Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1984 w Rzymie. Duszpasterz przy Papieskim Sanktuarium Matki Bożej Skalnej w Castel Sant'Elia (Włochy) 1984-87; pracownik Kongregacji Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w Watykanie 1990-; od 2004 kierownik sekcji życia monastycznego; rektor kościoła Quo Vadis w Rzymie 1995-2000 i 2006-. Jako postulator wielu polskich procesów beatyfikacyjnych opracował m.in.: *Positio super vita et virtutibus Servi Dei Bronisłai Markiewicz* (Roma 1990), *Positio super vita et virtutibus Servi Dei Josephi Bilczewski* (Roma 1996), *Positio super vita et virtutibus Servi Dei Sigismundi Gorazdowski* (Roma 1999), *Positio super miraculo Servae Dei Mariae Faustinae Kowalska* (Roma 1992).

Polacy we Francji

Franciszek L. Ćwik

Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

W niedzielę w Loos-en-Gohlle na północy Francji odbyła się podniosła uroczystość wręczenia medali Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata.

Z rąk przedstawiciela ambasady Izraela we Francji, Pelega Levy, odznaczenie otrzymali: Marianna Słoma (fot.) i, pośmiertnie, jej rodzice, Jó-

Zydów - od 6 roku życia - obowiązek noszenia żółtej gwiazdy z napisem „Żyd”. Dla Myriam i Norberta oznaczało to niebezpieczeństwo aresztowania w każdej chwili. Dla



zef i Marianna Tysiak. Zostało im także przyznane najwyższe francuskie odznaczenie, Legia Honorowa. Do otrzymania tych odznaczeń doszło dzięki krajowemu konkursowi, zorganizowanemu w 2008 r., a dotyczącemu deportacji. Uczniowie collége René Cassin w Loos-en-Gohlle, pod kierunkiem tutejszego profesora historii, Sylviane Roszak, zebrali materiały o losie dwojga żydowskich dzieci skrywanych w czasie niemieckiej okupacji Francji przez rodzinę Tysiaków.

Marianna i Józef Tysiakowie, podobnie jak tysiące innych Polaków, przybyli z Niemiec do Francji w latach 20-tych ubiegłego wieku. Józef Tysiak pracował w kopalni, a jego żona zajmowała się wychowywaniem ich trójki dzieci i opieką nad dziećmi żydowskich sklepikarzy polskiego pochodzenia. Wśród nich było rodzeństwo, Myriam Cymbalista urodzona w 1935 r. i o trzy lata od niej młodszy brat, Norbert. W maju 1942 r. Niemcy wprowadzili dla wszystkich



tego ich rodzice, jeszcze przed akcją obławy na Żydów, poprosili francuskiego handlowca, Emila Baudry, o stałe umieszczenie ich dzieci u państwa Tysiaków. Oni sami, Cymbalistowie, mimo posiadania francuskiego obywatelstwa, zostali aresztowani i przewiezieni do Auschwitz, gdzie ponieśli śmierć. Natomiast dla ich dzieci zaczął się okres permanentnego strachu i ukrywania się. Ich kryjówką-azylem stał się stojący na uboczu dom Państwa Tysiaków i ich mała ferma, którą dodatkowo prowadzili. Nie tylko skrywali oni dwójkę żydowskich dzieci, ale ich domostwo było ważnym ośrodkiem lokalnej konspiracji. Józef Tysiak, jako członek POWN (Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość), przez jakiś czas ukrywał nawet w swoim domu kierownictwo organizacji. Jego ferma była też przez cały okres niemieckiej okupacji ważnym punktem kontaktowym i kryjówką dla polskich partyzantów. Ocalona przez Tysiaków, do dzisiaj żyjąca wraz z bratem Norbertem w Izraelu, Myriam Tropper-Cymbalista, tak wspomina tamte czasy: „Tysiakowie nauczyli nas, że będziemy skrywać się w przybudówce domu, a w razie najmniejszego alertu, tzn. szczekania psa, powinniśmy się jak najprędzej skryć w chlewie, gdzie był rodzaj strychu nad świniami, wypełniony słomą. Na początku uczono nas szybkiego wchodzenia tam po drabinie i sztuki poruszania się po ruchomych deskach, by nie spaść na trzode. Byłam też odpowiedzialna za to, by mój młodszy brat nie płakał, nie rozmawiał, nie czynił najmniejszego szumu”. Dla Myriam

rodzina Tysiaków, była „bardzo wyjątkowa, bo ich ferma stała się kwaterą dowództwa polskiego ruchu oporu w regionie. Widziałam w tym domu wiele rzeczy” - wspomina. „Przebywające tam dziewczyny miały workocze, w których ukrywały meldunki przewożone przez nie na rowerach. Pamiętam, też skrytkę w ogrodzie, z której nocą wydawano broń partyzantom. Pamiętam też tajne zebrania w kuchni. Tak, to nie była zwykła rodzina.” - twierdzi. Najgorsze dla dwojga dzieci było to, że musiały ciągle się chować, nie mogły chodzić do szkoły, ale nie cierpiały głodu. Ferma państwa Tysiaków potrafiła wyżywić całą rodzinę, a i partyzantom też się coś dostało. Myriam i Norbert cały czas żyli w strachu, przez długie dwa lata. Najmniejsze szczeknięcia psa oznaczało sygnał do jak najszybszego skrycia się w oborze. Jednak pewnego dnia 1944 r. system okazał się zawodny. Na podwórzu zajeżdżał niemiecki samochód, nie było czasu na ukrycie się. Pan Józef kazał dzieciom wejść pod łóżko, zsuwając do podłogi leżącą na nim kapę. Okazało się, że ktoś doniósł o ukrywaniu żydowskich dzieci przez Tysiaków. Zanosilo się na tragedię, ale pan Józef nie stracił zimnej krwi. Zaczął z Gestapo rozmawiać po niemiecku, wyjaśniając, że owszem, na początku wojny były u niego żydowskie dzieci, ale już dawno je stąd zabrano. Nawiązała się spokojna rozmowa i pochłonięci nią Niemcy nie przeprowadzili rewizji. Myriam i Norbert zostali ocaleni. „Przez długi czas cała się trzęsłam, schowana pod łóżkiem” - mówi z trudem 75-letnia obecnie Myriam Tropper-Cymbalista. „Nie wierzyłam, że wszystko jest w porządku, nie mogłam wydać głosu, zamieniłam się w kamień. Od tego dnia nie wychodził mi z chlewni. W końcu przyszli Amerykanie, a ja wciąż nie mogłam wyjść z domu” - wspomina. „Mówiono mi, że to koniec, ale nie potrafiłam przetrwać strachu. Tego strachu nie mogę zapomnieć” - deklaruje. „Pamiętam moje pierwsze wyjście na dwór w pełni dnia, kiedy mogłam zaciągnąć pełną piersią świeżego powietrza: wszystko wydało mi się nadzwyczajnie piękne!” - mówi.

To, że przeżyliśmy, zawdzięczamy Państwu Tysiakom. Bez ich odwagi i bezinteresownej pomocy podzieliłobyś los naszych ro-



dziców” - zapewnia Myriam Tropper-Cymbalista. Po wojnie Myriam i Norbert zostali w rodzinie Tysiaków, by później wyjechać do Izraela. Tam robili wszystko, by bohaterem Polakom i ich córce, Mariannie Słomie, przyznano medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Idąc drogą Świętej Bernadety

134 Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes (7-10 maja 2009)



Lourdes (fot. A. Glowaczewska)

organizowana przez Polską Misję Katolicką we Francji pod przewodnictwem JE ks. bpa Zygmunta Zimowskiego i pod kierownictwem ks. inf. Stanisława Jeża, Rektora PMK. Animacja - ks. prał. Krystian Gawron, wicerektor PMK, i ks. Kazimierz Kopacz; organizacja - Polskie Zjednoczenie Katolickie Regionu Paryskiego - prezes - mgr inż. Sławomir Indyk.

Czy byłeś już w Lourdes? Jeśli nie, wybierz się z nami, na spotkanie z Matką Bożą, która tam objawiła się od 11 lutego do 16 lipca 1858 r., przynosząc światu wezwanie do modlitwy i pokuty. Bernadeta Soubirous o tym miejscu powiedziała: „To było moje niebo”. Dziś miliony ludzi przybywają tu, aby się modlić, oczyścić serce, dotknąć skały, napić się wody z cudownego źródła, zapalić świecę.

INFORMACJE, PROGRAM I ZAPISY:

(do 15 kwietnia) - w parafiach polskich, w biurze Polskiej Misji Katolickiej (263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris; tel. 01 55 35 32 32, fax. 01 42 96 19 89, e-mail: pmk club-internet.fr) - przy zapisach wpłacamy całość lub zaliczkę (30% opłaty - reszta do uregulowania przed 15.04.09). Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres: *Aumônerie Polonaise Rektorat - CCP 041 Paris 23 343 69 N*, z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”. Późniejsze zgłoszenia - tylko w zależności od możliwości zakwaterowania i transportu, opłacamy całość kosztów udziału.

KOSZTA UDZIAŁU:

Autokar z Paryża + noclegi z utrzymaniem - 230 euro; noclegi z utrzymaniem + opłata pielgrzymkowa - 135 euro; opłata pielgrzymkowa od osoby - 20 euro (dla osób, które same organizują dojazd, hotel i utrzymanie); Specjalna oferta dla dzieci od 4 do 11 lat - Autokar z Paryża + noclegi z utrzymaniem (a - 1 dziecko bezpłatnie, jeżeli z rodzicami, b - 1 dziecko bezpłatnie, drugie i następne - 50 %, jeżeli z rodzicami).

Katecheza

na niedzielę 15 marca

CREDO - WYZNANIE WIARY KOŚCIOŁA



1. **Credo** w znaczeniu przenośnym oznacza ogół wyznawanych przez kogoś poglądów, przekonań. W katolicyzmie Credo (łac. *credo* - wierzę) jest zbiorem podstawowych prawd wiary, których wyznanie od najdawniejszych czasów świadczyło o przynależności do Kościoła.

2. Od początku swego istnienia Kościół wyrażał i przekazywał swoją wiarę w krótkich i zobowiązujących dla swoich wyznawców formułach. Były to wyznania wiary. Niezwykłym wprost szacunkiem otaczano w początkach chrześcijaństwa Apostolskie wyznanie wiary. Nazywano je symbolem wiary, ponieważ miało być znakiem rozpoznawczym dla chrześcijan. Z tego też powodu trzymano je w tajemnicy przed poganami, nie wolno go było zapisywać, miało być ono wypisane w sercu każdego chrześcijanina.

Najstarszym wyznaniem wiary jest Skład Apostolski. O jego powstaniu zdecydowały dwa czynniki: udzielanie chrztu dorosłym i walka z herezjami. W pierwszych wiekach chrztu udzielano osobom dorosłym, od których wymagano znajomości podstawowych prawd wiary. Kandydaci do chrztu uczyli się ich na pamięć i odmawiali codziennie rano i wieczorem razem z modlitwą „Ojcze nasz”. Recytowali wyznanie wiary przed przyjęciem chrztu wobec biskupa i zgromadzonych wiernych. Inną przyczyną powstania Credo była konieczność przeciwstawienia się herezjom, czyli niewłaściwym próbom interpretowania Objawienia oraz niezgodnego z wiarą Kościoła rozumienia prawd wiary. Symbol wiary stanowi więc **kryterium prawowierności** głoszonej nauki. Takim kryterium był Skład Apostolski.

Kto go ułożył? Jego początki sięgają czasów apostoelskich i zawierają naukę Apostołów. Obecna forma wykształciła się na początku III w. Już w IV w. przekazywano tradycję, przypisującą jego ułożenie Apostołom, gdy rozchodzili się z Jerozolimy na krańce świata. Ponieważ było ich dwunastu, zaczęto dzielić Skład Apostolski na 12 artykułów wiary.

Skład Apostolski słusznie jest uważany za wierne streszczenie wiary Apostołów i stąd należy wyprowadzać pochodzenie jego nazwy (por. KKK 194).

3. Równie ważne co Skład Apostolski jest Credo nicejsko-konstantynopolikańskie, czyli wyznanie wiary, które każdej niedzieli recytujemy wspólnie w kościele. Jest ono w porównaniu ze Składem Apostolskim rozszerzoną treściowo formułą wiary. Omawia bardziej szczegółowo pewne treści, których interpretacja sprawiała szczególne trudności. Chodziło głównie o obszerniejsze wyjaśnienie tego, kim jest Jezus Chrystus, jaka jest Jego relacja do Boga Ojca oraz jak rozumieć Osobę Ducha Świętego. To wyznanie wiary nazywa się nicejsko-konstantynopolikańskim, gdyż jest ono efektem obrad dwóch pierwszych soborów powszechnych, które odbyły się w Nicei koło Konstantynopola (325 r.) oraz w samym Konstantynopolu (381 r.) Warto dodać, że to wyznanie wiary jest jedynym symbolem przyjmowanym zarówno przez prawosławnych, jak i katolików oraz protestantów. Postawmy sobie zatem pytania: czy z wiarą i zrozumieniem odmawiam w pacierzu Skład Apostolski? Czy podczas Eucharystii z należytą czcią i skupieniem wyznaję wiarę we wspólnocie Kościoła?

4. **Zapamiętajmy: Skład Apostolski zawiera „wierne streszczenie wiary Apostołów. Jest to starożytny symbol chrzcielny Kościoła rzymskiego. Jego wielki autorytet wynika z faktu, że „jest on symbolem, którego strzeże Kościół rzymski, gdzie miał siedzibę Piotr, pierwszy z Apostołów, i dokąd przyniósł wyrażenie wspólnej wiary”** (KKK 194). Skład Apostolski stanowi „najstarszy katechizm rzymski” (KKK 196). Mszałne wyznanie wiary, zwane **Symbolem nicejsko-konstantynopolikańskim, powstało z potrzeby pełniejszego wyjaśnienia tych prawd wiary, których zrozumienie powodowało najwięcej trudności.**

ks. bp Roman Marcinkowski

A retenir: Le Symbole des Apôtres contient le résumé fidèle de la foi des Apôtres. C'est l'ancien symbole baptismal de l'Eglise romaine. Sa grande autorité vient du fait que « il est le symbole que garde l'Eglise de Rome, celle où a siégé Pierre, le premier des apôtres, et où il a apporté la sentence commune » (Catéchisme de l'Eglise Catholique n° 194). Le Symbole des Apôtres constitue le plus ancien catéchisme romain. Le Credo de la Messe appelé le Symbole de Nicée - Constantinople a pour l'origine le besoin d'une plus complète explication des vérités de foi dont la compréhension présentait le plus de difficultés.



Polonijnych wspomnień

Christian Pierragnes

Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II

Zewsząd wszelkiego rodzaju autorytety głoszą swoje prawdy. Prawdy, które mają służyć szczęściu świata. (...) Do nas należy wybrać głos, któremu warto uwierzyć.

Taki był temat homilii ks. prał. Stefana Wyleźka, administratora Fundacji Jana Pawła II w Watykanie, podczas Mszy św. koncelebrowanej wspólnie z rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. inf. Stanisławem Jezem, która zgromadziła, w sobotę 31 stycznia, członków Koła Przyjaciół Fundacji.



Głos, któremu chcemy wierzyć, niosący wartość, która tworzy, to głos Ewangelii, ten, o którego miejsce w świecie tak nadzwyczajnie starał się Jan Paweł II. Dla tego właśnie dzieła stworzył Fundację.

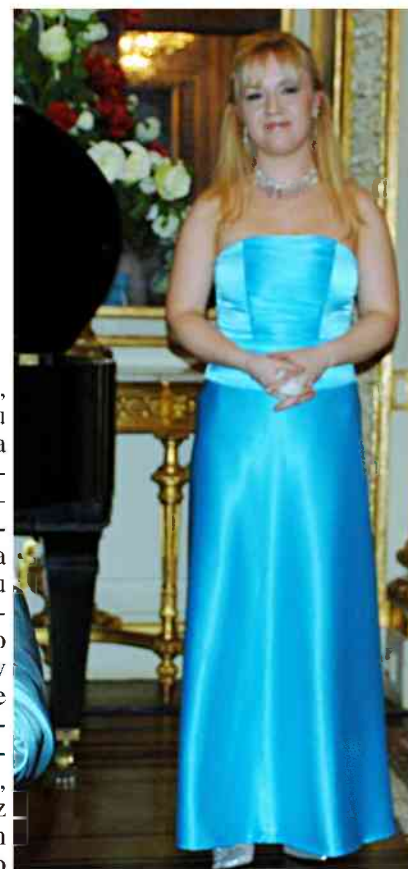
Dzięki życzliwości pana Ambasadora Tomasza Orłowskiego Koło Przyjaciół Fundacji - blisko 150 osób, nie tylko z Paryża i okolic, ale także z odległego południa Francji - spotkało się po Mszy św. na wieczorne oplatki w wspaniałych salonach Ambasady Polskiej.

Dr Christiane Tomkiewicz, prezes Koła, wyraziła panu Ambasadorowi naszą wdzięczność za przyjęcie i przywitała wszystkich obecnych. Wśród nich był Bernard Landouzy, były prefekt regionu Pireneje Wschodnie, który organizował w swoim czasie wizytę Jana Pawła II w Lourdes, Yves Bienaimé, twórca Muzeum Konia i Letniego Teatru w Chantilly, i ich małżonki, ks. Joseph Vendrisse, były korespondent *Figaro* przy Stolicy Apostolskiej, a także pani Maud du Jeu, rzeźbiarka, której dzieło - popiersie Jana Pawła II - zdobiło tego wieczoru salony Ambasady.

Pan ambasador Tomasz Orłowski, zwracając się do przybyłych gości, szczególnie trafnie podkreślił trzy specyficzne wymiary Fundacji. Po pierwsze pamięć. Pamięć o osobie Jana Pawła II - i nie tylko dlatego, że jest on Polakiem, przede wszystkim dlatego, że przez głębię swojej mądrości stał się jednym z najważniejszych świadków przełomu tysiącleci. Następnie misja, którą on nam zlecił - udostępnić młodemu pokoleniu studiowanie w duchu kultury chrześcijańskiej i umożliwić mu spotkanie z Głosem prawdy, które starano się z niego wykorzystać. I wreszcie wymiar przyjaźni między narodami, która w tym gronie, we wspólnym szacunku dla Jana Pawła II, znalazła dla siebie jeszcze jedną rację.

Niemal naturalnie więc, w tym samym duchu kulturowej więzi, Oliwia Różańska, młoda, utalentowana pianistka, absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, laureatka I nagrody XII Konkursu Pianistycznego Miłosza Magina (wielkiego polskiego pianisty i kompozytora) w Paryżu, dała krótki, ale przejmujący recital chopinowski. Od Wielkiego Poloneza, poprzez mazurki, fantazję czy walc geniusz Chopina za każdym razem uświadamiał nam prawdę o człowieku, który tylko wtedy przekracza wszelkie granice kulturowe, kiedy jest głęboko zakorzeniony w swojej kulturze narodowej.

Dlatego może koncert starannie wybranych kołęd polskich, zaprezentowany przez chór parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu, został tak serdecznie przyjęty zarówno przez polskich jak i francuskich słuchaczy. Kołеды polskie należą do najpięk-



niejszych na świecie. Ci, którzy rozumieją teksty, zachwycili się równie szczerze ich wzruszającą prostotą jak i teologiczną głębią. Inni, dzięki urokowi tak ambitnej wersji interpretacji chóralnej, odczuli, jak autentycznie łączą się w nich ponadczasowa radość i delikatna czułość.

Było to najlepsze przejście do dzielenia się oplatkiem, którego tradycję i bogatą symbolikę niektórzy z naszych francuskich przyjaciół dopiero przy tej okazji poznali. Przywilej tych chwil, przeżywanych razem, jest jedną z charakterystycznych cech Koła, w tym też duchu organizowana jest nasza najbliższa podróż do Polski, od 31 maja do 7 czerwca, której punktem kulminacyjnym będzie uczestnictwo w uroczystości wzniesienia krzyża na placu Piłsudskiego w Warszawie, w miejscu, gdzie Jan Paweł II wypowiedział swe prorocze dla Polski słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Zapraszamy wszystkich.

GRECJA 23 – 31 maja 2009: NA SZLAKACH FILOZOFÓW I TWÓRCÓW KULTURY HELLEŃSKIEJ ŚWIATA STAROŻYTNEGO

Wyjazd naukowo-turystyczny samolotowo-autokarowy



1 dzień - 23 maja: Paryż - Ateny. Przelot do Aten, hotel, zakwaterowanie, odpoczynek, wstępne konwersatorium na ziemi twórców starożytnej historii: Arystotelesa, Sokratesa, Platona..., spacer po Atenach.

2 dzień - 24 maja: Ateny - Kalambaka - Meteory. Wyjazd do Kalambaki, zwiedzanie Meteorów - prawosławnych klasztorów z XIV w., wzniesionych na skalnych szczytach (między niebem a ziemią), ze wspaniałą panoramą na okolice.

3 dzień - 25 maja: Kalambaka - Delfy. Wyjazd z Kalambaki do Delf - ruiny pogańskiego sanktuarium Apollina, w którym Pytie, jako wyrocznie starożytnego świata, przepowiadały przyszłość. Po drodze do Delf postój przy pomniku Leonidasa. Zwiedzanie Delf.

4 dzień - 26 maja: Delfy - Olimpia, Lutraka (Półwysep Peloponez). Przejazd do Olimpii przez most linowy RIO ande RIO. W Olimpii, gdzie ponad 1000 lat odbywały się Igrzyska Olimpijskie, zwiedzanie stadionu, świątyń i innych miejsc związanych z igrzyskami. Dojazd do Lutraki.

5 dzień - 27 maja: Lutraki - Mistra. Przejazd przez Spartę do

Mistry - zwiedzanie, zachowanego w dobrym stanie w stylu bizantyjskim, Miasta Dolnego i, dla chętnych, Górnego. Przejazd do Monemwazji - miasta bizantyjskiego, zbudowanego na skale (wyspie) z groblą. Jest to tzw. „Gibraltar Wschodu”, tym bardziej fascynujący, że dziś prawie zupełnie opuszczony przez mieszkańców.

6 dzień - 28 maja: Lutraki - Argolida. Wyjazd i zwiedzanie tzw. Argolidy. W Epidauros - zwiedzanie zachowanego starożytnego teatru. Przejazd do Myken, zwiedzanie twierdzy i grobu Agamemnona, a następnie fortecy Palamedesa w Nafpilo.

7 dzień - 29 maja: Lutraki - Ateny. Wyjazd do Aten przez Korynt, po drodze oglądanie starożytnego Koryntu z czasów św. Pawła, przejazd przez słynny Kanał Koryncki, dojazd do Aten i zwiedzanie zabytków: Akropolu, Muzeum Archeologicznego, Łuk Hadriana, stadion Olimpijski, zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, Parlament.

8 dzień - 30 maja: Ateny - wyspy: Poros, Hydra, Egina. Całodzienna wyprawa statkiem na trzy piękne Wyspy Saroni, położone na morzu Egejskim. Dla pozostających na miejscu czas wolny w Atenach. Wieczorem pożegnalna kolacja na Starym Mieście Plaka w tawernie z grecką muzyką i folklorem.

9 dzień - 31 maja: Ateny - Paryż. Ostatnie refleksje, odwiedzi ni śladów Akademii Platona, Likejonu Arystotelesa. Przejazd na lotnisko, odlot do Paryża.

Cena obejmuje: - Transport (samolot Paryż-Ateny-Paryż, autokar na całej trasie w Grecji - według programu, ubezpieczenie, 8 noclegów w hotelach kat. ***, 7 obiadokolacji (pierwszy posiłek 23 maja - kolacja, ostatni 31 maja - śniadanie), kolacja z folklorem (do kolacji serwowane wino), pilot/przewodnik język polski w czasie pobytu grupy na terenie Grecji, przewodnik z licencją na wymaganych obiektach historycznych, przewodnictwo duchowe i specjalistyczne od strony filozofii w ustalonych miejscach, wykłady na temat klasycznej kultury greckiej, zaświadczenie o uczestnictwie w konferencji.

Cena nie obejmuje: rejs statkiem na trzy wyspy - cena 80 euro od osoby, napoje (chłodzące) do posiłków w czasie obiadokolacji, bilety wstępu do zwiedzanych obiektów (około 50 euro), dowolne uczestnictwo w zwiedzaniu.

Koszt wyjazdu: 860 euro. Pierwszą ratę (400 euro) należy uiścić do 15 marca 2009 (opłata wpisowa jest potwierdzeniem zapisu).

Szczegółowe inf. w sekretariacie Studium, tel: 01 42 60 66 58!



Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie - APAJTE

**zaprasza 15 marca o godz. 17.15 do restauracji „Mazurka”
na wieczór poetycki Sławomira Indyka**

z okazji wydania jego tomiku poezji „Prawda o człowieku”.

Książka była prezentowana na Salonie Książki Polonijnej - Wiedeń 2008.

Po wieczorze zapraszamy na aperitif, w czasie którego Autor będzie dedykował swoją książkę.

Wstęp wolny, ale ze względów organizacyjnych prosimy o potwierdzenie przyjsia - tel. 06 62 14 42 03 lub indykas@free.fr

Conférences de Carême 2009: La Miséricorde Divine, espérance pour notre temps

Chaque dimanche de Carême à 16h00 Chapelle de la Maternité Sainte Croix ; 7, rue du Haut-de-Sainte-Croix – Metz

Programme des conférences :

8 Mars – 2^{ème} dimanche de Carême : « La Miséricorde Divine, espérance pour notre temps » par Mgr Albert-Marie de Monleon, évêque de Meaux.

15 Mars – 3^{ème} dimanche de Carême : « Le Miséricorde Divine dans la Bible » par l'Abbé Olivier Bourion, exégète, formateur au Grand Séminaire de Metz.

22 Mars – 4^{ème} dimanche de Carême : « Le sacrement de réconciliation et la Miséricorde Divine » par l'Abbé Fabien Faul, Professeur à la faculté de Théologie de Metz. Journée de la Réconciliation : après la conférence confession possible.

29 Mars – 5^{ème} dimanche de Carême : « Jean-Paul II : apôtre de la Miséricorde Divine » par le Père Stanislaw Wojdak, formateur au Grand Séminaire à Tarnow (Pologne), ancien missionnaire en Afrique Centrale.

5 Avril – 6^{ème} dimanche de Carême : « La conversion de Saint Paul, œuvre de la Miséricorde Divine » par Mgr Pierre Raffin, évêque de Metz.

Renseignements: tél. 03 87 75 43 88.



Życie Kościoła

Warszawa

□ IPN wspólnie z Narodowym Centrum Kultury pod adresem www.popieluszko.pl uruchomił portal edukacyjny poświęcony ks. Jerzemu Popieluszcze. Jego celem jest przypomnienie i ugruntowanie w świadomości społecznej postaci ks. Jerzego, niezłomnego duchownego, zamordowanego w 1984 r. przez funkcjonariuszy SB. Portal powstał jako jeden z elementów akcji społeczno-edukacyjnej „Prawda jest nieśmiertelna xJ”. „Liczymy, że zaproponowana przez nas forma przekazu, pozwoli na dotarcie do szerokiego kręgu odbiorców, a szczególnie do

ludzi młodych, dla których Internet jest podstawowym narzędziem komunikacji” - wyjaśnia Andrzej Arseniuk.

Watykan

□ Benedykt XVI mianował nowym metropolitą szczecińsko-kamieńskim dotychczasowego biskupa sandomierskiego Andrzeja Dziegę. Tym samym Ojciec Święty przyjął złożoną w zeszłym roku rezygnację abp Kamińskiego, który osiągnął wiek emerytalny.

□ Dotychczasowy duszpasterz w Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii, ks. dr Krzysztof Zadarko, został mianowany przez papieża Benedykta XVI biskupem pomocniczym diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Ks. dr Zadarko od 2007 r. pracował w PMK w Szwajcarii.

Paryz

□ Czy francuski tygodnik *Témoignage Chrétien* (świadczenie chrześcijańskie) zostanie zlikwidowany? Takie pytanie stawia redakcja na pierwszej stronie ostatniego wydania. *Témoignage Chrétien* został założony w 1941 r. i był blisko związany z ruchem oporu przeciwko hitlerowskiej okupacji. Od wielu lat tygodnik ten jest miejscem, gdzie nauczanie Kościoła jest konfrontowane z pytaniami stawianymi przez współczesne społeczeństwo. „Jeśli brać pod uwagę stan finansowy czasopisma, pozostaje mu zaledwie kilka miesięcy życia” - stwierdza Hubert Debbasch, redaktor naczelny. W tej sytuacji zrodził się projekt ratowania tygodnika, któremu patronują nie tylko przedstawiciele episkopatu, ale także osobistości życia politycznego.



Na Korsykę, po słońce, ciszę i wytchnienie - do Domu Polskiego - u św. Jacka - najlepiej i najtaniej polecieć z Paryża już teraz, wykupując od razu bilety na nowo uruchomione połączenia lotnicze EasyJet!

W marcu od: 27,49 euro (w jedną stronę)*; w kwietniu od: 26,49 euro (w jedną stronę); w maju od: 38,49 euro (w jedną stronę); w czerwcu od: 31,49 euro (w jedną stronę).

Bilety powrotne: w marcu od: 30,49 euro; w kwietniu od: 42,49 euro; w maju od: 52,49 euro; w czerwcu od 65,49 euro).

*pełną cenę przelotu - z opłatami lotniskowymi - można znaleźć na stronie easyJet.com

Dom św. Jacka: 20200 Santa Maria Di Lota; Lieu dit Miomo Bastia; tel./fax 04 95 33 28 29; e-mail: mshcorse@aol.com; www.maison-saint-hyacinthe.com

Côte d'Opale

Bienvenue chez les Ch'tis !



Aux portes du Touquet-Paris-Plage
Au cœur de la Côte d'Opale !
Au carrefour de l'Europe : Londres, Bruxelles, Amsterdam

Esprit balnéaire pour ce petit village de vacances aux couleurs pastel, lové au cœur des dunes de la Côte d'Opale. Des landes sauvages du Cap Gris Nez, où le regard porte jusqu'à l'Angleterre, jusqu'aux sables moirés de la Baie de Somme, paradis des oiseaux marins, on respire ici le grand air ! L'accent du nord en plus. Après une escale rétro au Touquet Paris Plage ou une flânerie sur les quais de Boulogne-sur-Mer, on s'invite chez les voisins des Ch'ti. Vous préférez Bruges, ses canaux et ses dentelles ou Londres, accessible par le tunnel sous la Manche ?



char à voile
Cap Gris-Nez

Beffroi de Douai



Village Vacances Stella Maris - 376, rue Baillarquet - 62780 STELLA-PLAGE

Tél. 03 21 94 73 65 - Fax : 03 21 94 63 55

E-mail : contact@stellamaris-vacances.com Internet : www.stellamaris-vacances.com





RESTAURANT POLONAIS
SALLE CLIMATISÉ

Heures d'ouvertures :
du mardi au samedi de 12h00 à 15h00,
le soir de 19h00 à 22h00,
le dimanche de 12h00 à 16h00,
le soir de 19h30 à 22h30,
fermé le lundi.

Place Maurice Barrés – 75001 Paris
Tel. 01 42 60 43 33, fax: 01 55 35 32 27
www.mission-catholique-polonaise.net

VERBUMTRAD
Tłumaczenia przysięgłe
francuski-polski/polski-francuski
Traduction - Interprétariat
français - polonais / polonais - français

T. 01.73.75.43.92; 06.15.94.03.71
e-mail: verbum.trad@yahoo.fr

Poradnia Psychologiczna
przy Parafii Polskiej w Paryżu XVI - 18, rue Claude Lorrain
przyjmuje - bezpłatnie - w niedziele o godz. 17⁰⁰.


PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60
udziela pomocy w przypadku:
problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby...

TRAVAUX DE JARDIN:
elagage, abotage, gazon, entretien tombeau
Tél. 01 48 57 78 27; 06 83 63 36 18



ADWOKAT
przy Radzie Adwokackiej w Paryżu
MARTA CICHOSZ
doradztwo prawne
w języku polskim i francuskim
TEL. 01 45 66 00 56; 06 03 10 45 87

ABC BATIMENT
(rénovation, ect.)
www.abc-batiment.net
Tél. 01 48 57 78 27; 06 83 63 36 18



GRUPY RODZINNE AL-ANON - NADZIEJA
DLA KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ ALKOHOOLIKÓW

AL-ANOM
jest wspólnotą kobiet i mężczyzn,
na życie których wpływa picie alkoholu
CZŁONKA RODZINY lub BLISKIEJ OSOBY.
Krewni oraz przyjaciele mogą wiele uczynić, aby pomóc
zarówno sobie jak i osobie mającej problem z alkoholem.

Spotkania odbywają się
W KAŻDY WTOREK O GODZ. 20.00
w salce obok kościoła polskiego NMP w Paryżu (M^e Concorde)
ANONIMOWOŚĆ JEST PODSTAWOWĄ ZASADĄ
AL-ANON.
CZEKAMY NA CIEBIE!!!
T. 06 26 45 56 46; 06 75 79 03 20

Częstochowa, Stary Rynek. Sprzedam zabytkową kamienicę
1000 m², wymagającą remontu.
T. (00 48) [0]32 261 07 47; (00 48) 6 96 06 78 19; skype: nelli19;
<http://miasta.gazeta.pl/czestochowa/1,35271,2694495.html>
http://www.czestochowa.miasto.biz/spacer.php?pan_id=1102-1001-1018

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Mme Stanisława KUCHARSKI -	70 euro
Mr Antoni TYCZYŃSKI -	90 euro
Ks. Andrzej MICHAŁOWSKI -	70 euro
Mr Jan PRZYWARA -	66 euro
Mme Władysława FIGANIAK -	100 euro
Mr Bolesław KONIECZNY -	100 euro
Mme Pelagia ŚNIEŻYŃSKA -	70 euro
Mme Brigitte PANEK -	90 euro
Mme Bronisława BEDNARZ -	70 euro
Mr Stanisław BARTNIK -	70 euro
Mme Marianna ZAWADZKA-SIKORA -	100 euro
Siostry Serafitki -	70 euro
Mr Stefan BARWIK -	70 euro

Czytelnikom, którzy wspierają *Głos Katolicki*, „prenumeratą przyjaciół”, składamy serdeczne podziękowania. (Redakcja)

PIELGRZYMKA DO LOURDES
11 - 18 maja 2009 r.

Noclegi w Bellevue - Domu Polskiej Misji Katolickiej w Lourdes. Cena 350 euro (podróż, pobyt, ubezpieczenie); przy zapisie wpłata 150 euro. Zapisy do 25 kwietnia przyjmuje:
Mme Józefa Natanek; 3, rue Molière; 62680 Mericourt -
tel. 03 21 69 99 09.



Jeśli uważasz że masz problem
z ALKOHOLEM,
alkohol kieruje Twoim życiem,
**PRZYJDŹ na SPOTKANIE
ANONIMOWYCH ALKOHOOLIKÓW**

Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą
mężczyzn i kobiet, na życie których wpływa picie
alkoholu. Anonimowi Alkoholicy dzielą się nawzajem
doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby wspólnie rozwiązać
swoją problem - alkohol.

Spotkania AA odbywają się
w każdy **WTOREK** w godz. **20.00-21.30**
przy kościele św. Genowefy -
18 rue Claude Lorrain 75016 Paris (metro Exalmans).

Anonimowość jest podstawową zasadą
ANONIMOWYCH ALKOHOOLIKÓW.

NAM SIĘ UDAŁO - TOBIE TEŻ SIĘ MOŻE UDAĆ!!

FIRMA BUDOWLANA,
WYKONUJĄCA ZLECENIA PAŃSTWOWE
NA TERENIE ZACHODNIEJ FRANCJI
ZATRUDNI doświadczonych pracowników
na stanowisku: TAPECIARZ.
Niewymagana znajomość języka francuskiego,
mile widziane prawo jazdy kat. B.
Kontakt oraz bliższe informacje:
T. 06.73.81.28.22
e-mail: ksa@ksa-batiments.com
www.ksa-batiments.com



CHASUBLE
€49

CHASUBLES BRODÉES SUPER VENTE

Pour commander : (0048) (071) 354 04 06 sklep@urbanowiczhaft.pl
 WEBSHOP - www.urbanowiczhaft.pl **Prix: 49 euros/pce**

Karty telefoniczne
IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie!

MAKSYMALNY CZAS ROZMOWY

Polska	1800* min
GSM Polska	300* min
Niemcy	1250* min
USA+GSM	1500* min
Włochy	1000* min
Anglia	1500* min
Kanada+GSM	1500* min
Francja	1250* min
GSM Francja	111* min

15€
7,50€

100% SATYSFACJA
LUB ZWROT KASY

Punkty sprzedaży:
Kioski supermarkety,
taxiphony, tabac, księgarnie.

Obsługa Klienta 7dni w tygodniu od 9.00 do 21.00
0811 600 311 0 1 70 75 19 11

* Dodatkowa opłata za połączenie. Warunki określone przez A.R.T. Numer odradzany z telefonu komórkowego.

Połączenie międzynarodowe
w cenie rozmowy miejscowej!**

0,014€/min

Wybierz
0811 65 48 48
Następnie numer korespondenta

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

POLSKA	Niemcy	Dania
USA + GSM	Anglia	Hiszpania
Kanada + GSM	Austria	Belgia
Francja	Norwegia	Rosja
	Włochy	Szwecja...

GSM POLSKA 0,09 €/min 0821 61 48 48

7/7 Obsługa klienta informacje rachunki i ceny
7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

www.no-limit-telecom.com

0811 300 348*

* 0,014€/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w weekend); 0,028€/min (08.00 - 19.00) połączenie z aparatu stacjonarnego.
** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com